

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika” dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5—w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, ulica 10 Lutego nr. 15. — w Inowrocławiu, Rynek 20.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
3.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicą 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 49.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 2 marca 1934 r.

Rok XXVIII.

W trosce o przyszłość narodu.

Episkopat Polski piętnuje Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet oraz Legion Młodych jako organizacje antykatolickie.

Olbrzymie wrażenie w sferach decydujących oraz w całym społeczeństwie polskim wywarł wydany przez Episkopat Polski list pasterski, którego streszczenie podaliśmy już przed kilku dniami. Bo też list pasterski jest aktem niezmiernie wagi, dokumentem o historycznym wprost znaczeniu.

Długo, bardzo długo dostojnicy kościelni czekali cierpliwie, czekali w nadziei, że ponad oparami występów, zbrodni i chamstwa uniesie się wreszcie jakiś inny, ożywczy, sprawiedliwszy, z ducha nie z materji płynący prąd, któryby był zwiastunem lepszej przyszłości i hamulcem zła, idącego poprzez kraj cały.

Nadzieje zawiodły. Nikt z możnych i wielkich się nie odezwał. Duch niewiary i pogaństwa srożył się coraz bardziej, a zanik poczucia godności osobistej stawał się coraz drastyczniejszy. Kult ciała oraz propaganda zasad i praktyk, niezgodnych z pojęciami katolickimi i chrześcijańskimi, doszła do takiego stopnia, że ludzie zacni i prawi zaczęli pytać z niepokojem: **czai nie znajdzie się nikt, który zabierze głos w tej chwili przełomowej, jaką społeczeństwo polskie przeżywa?**

Wreszcie zjechali się w stolicy biskupi polscy, arcybiskupi wszystkich diecezji, będący **najwyższym autorytetem w sprawach wiary i moralności chrześcijańskiej**. I padł głos silny i potężny, głos ostrzegawczy pod adresem tych, którzy szerzą ducha niewiary i pogaństwa oraz tych, którzy temu pogaństwu patronują. Społeczeństwo katolickie odetchnęło z ulgą.

Episkopat Polski, wiedziony troską o **zdrowie moralne narodu i o jego przyszłość**, przemówił językiem, który swoją prostotą i swoją siłą trafić powinien do każdego umysłu i serca polskiego:

„Chcicie budować wielką i trwałą przyszłość dla Polski. Lecz chcecie ją oprzeć na grząskim, na **zgnilym gruncie**. Bo na barkach ludzi, zniszczonych przez **demoralizację**. Czy się nie boicie, że się te barki ugną pod ciężarem, który przetrasta ich siły?”

Biskupi polscy w sprawie zaniku ducha chrześcijańskiego wysuwają następujący argument, uderzający prosto, a logiczny, bijący żelazną konsekwencją wszelkie wykręty i wybiegi różnych filozofów i pseudouczonych:

„Tylko te narody ochronią się od zgłady, które z rodziny uczynią środek polityki społecznej i państwowej, a ożywiać ją będą **zasadami Chrystusowymi**. **Bez moralności opartej na prawach Bożych, rodzina zwyrodnije, a naród upadnie**”.

W tych słowach prostych i silnych mieści się głęboka prawda o powstaniu, upadku i odradzeniu się narodów. Prawdę tę odkrył już dawno rozum ludzki, a doświadczenie historii wielokrotnie ją potwierdziło.

List pasterski biskupów polskich zwraca szczególną uwagę na **propagandę zasad i praktyk, niezgodnych z katolickim pojęciem małżeństwa i rodziny, uprawianą przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet**. Mimo jasnego stanowiska, które biskupi zajęli przed dwoma laty w stosunku do znanego już projektu prawa małżeńskiego, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet uprawia nadal

propagandę tego projektu. Nadto zrzeszenie to wysuwa tezę, że w kodeksie karnym należy złagodzić artykuł, dotyczący kar za przerywanie ciąży.

W dalszym ciągu koła tego Związku krzewią hasła świadomego macierzyń-

stwa w znaczeniu niedozwolonego ograniczenia potomstwa i głoszą konieczność poradni dla tak zwanej regulacji urodzin, czyli placówek, któreby fachowo uczyły zapobiegania macierzyństwu.

Episkopat Polski stwierdza katego-

rycznie, że ze stanowiska nauki katolickiej wpływ Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet na kształtowanie się rodziny polskiej i etyki małżeńskiej jest szkodliwy i dlatego przestrzega katolicki przed przystępowaniem i należeniem do tej organizacji.

W dalszym ciągu biskupi polscy zwracają uwagę na **Legion Młodych, jako na organizację, która odrzuca chrześcijaństwo, zwalcza Kościół, miota oszczerstwami na Stolicę Apostolską i na organizacje katolickie, żąda rozdziału i walki państwa**.

ciąg dalszy na stronie 2-ej.

Zdumiewające rebelacje „Angriffu”

W dociekaniach rasowych spokrewniono nas z Japończykami i Chińczykami.

(Telefoniem od własnego korespondenta.)

Berlin, 1. 3. Idea czystości rasy doprowadziła w Niemczech do niespodziewanych rezultatów. Dochodzi do tego, że silni bruneci napotykają na nieprzyjemności jako rasowo nieczysty. Powstaje obawa, że zamiast walki klas, powstanie na gruncie nowej nauki **walka ras**. Na temat ten pisze na łamach „Angriffu” dr. Heffer i cytując „Mein Kampf” Hitlera stara się udowodnić, że wszystkie rasy aryjskie wchodzące w skład narodu niemieckiego są pełnowartościowe.

W trakcie tego powiedzenia autor, posiadający podwójny doktorat podaje zdumiewające przykłady różnic rasowych. O trudnościach zrozumienia między Niemcami a Chińczykami i Japończykami pisze dosłownie: **zdaje się, że jakieś przeszkody znajdują się w na-**

szem i ich pojmowaniu pomimo, że my dzięki wchłonięciu ze wschodu krwi słowiańskiej posiadamy chociaż bardzo delikatną łączność w stosunku do Azjatów.

Tak więc dr. Heffer zalicza nas do Azjatów i do rodzonych braci Chińczyków i Japończyków.

Musimy wyrazić daleko idące zdumienie, że „Angriff” zamieścił podobne brednie i mimo nader poprawnego stosunku do Polski dopuścił na swych łamach do podobnej z niemieckiego punktu widzenia obrazę narodu polskiego, **który jest jeśli nie więcej, to w każdym razie tak samo aryjski jak Niemcy**. S. S.

Niefortunne zmiany.

Warszawa, 1. 3. (Tel. wł.). Ministerstwo poczt wprowadza celem uzyskania oszczędności zmiany w godzinach urzędowania urzędów pocztowych na prowincji. Dotąd w miejscowościach mniejszych stosowane było urzędowanie dwu-

krotne, od godz. 8 do 12-ej i od godz. 15 do 18-ej. Obecnie ma być stosowane urzędowanie jednorazowe w godzinach od 8-ej do 15-ej

—:—

Ameryka urządza w Moskwie ambasadę.

Warszawa, 1. 3. (Tel. wł.). Wczoraj przejeżdżał przez Warszawę wagon, wiozący personel nowopowstającej ambasady amerykańskiej w Moskwie.

W piątek rano przyjeżdża do Warszawy nowomianowany ambasador St. Zjednoczonych na ZSRR Bullit. Zatrzyma się on w stolicy do wtorku przyszłego tygodnia i odbędzie szereg konferencji.

Ogółem ambasada amerykańska w Moskwie składać się będzie z 47 osób. Na lokal biur ambasady przeznaczyl rząd sowiecki hotel Savoy w Moskwie.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanii.

Paryż, 1. 3. (Tel. wł.) Jak donoszą z Madrytu na skutek ostrej opozycji partii agrarnej i katolickiej gabinet Lerroux zagrożony jest w swjej egzystencji i prawdopodobnie w najbliższym czasie ustąpi.

E. S.

Król Borys w Berlinie.

Berlin, 1. 3. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym bawiący w przejeździe przez Berlin król bułgarski Borys był przyjęty na kolacji przez prezydenta Rzeszy Hindenburga. Na przyjęciu był również obecny kanclerz Hitler.

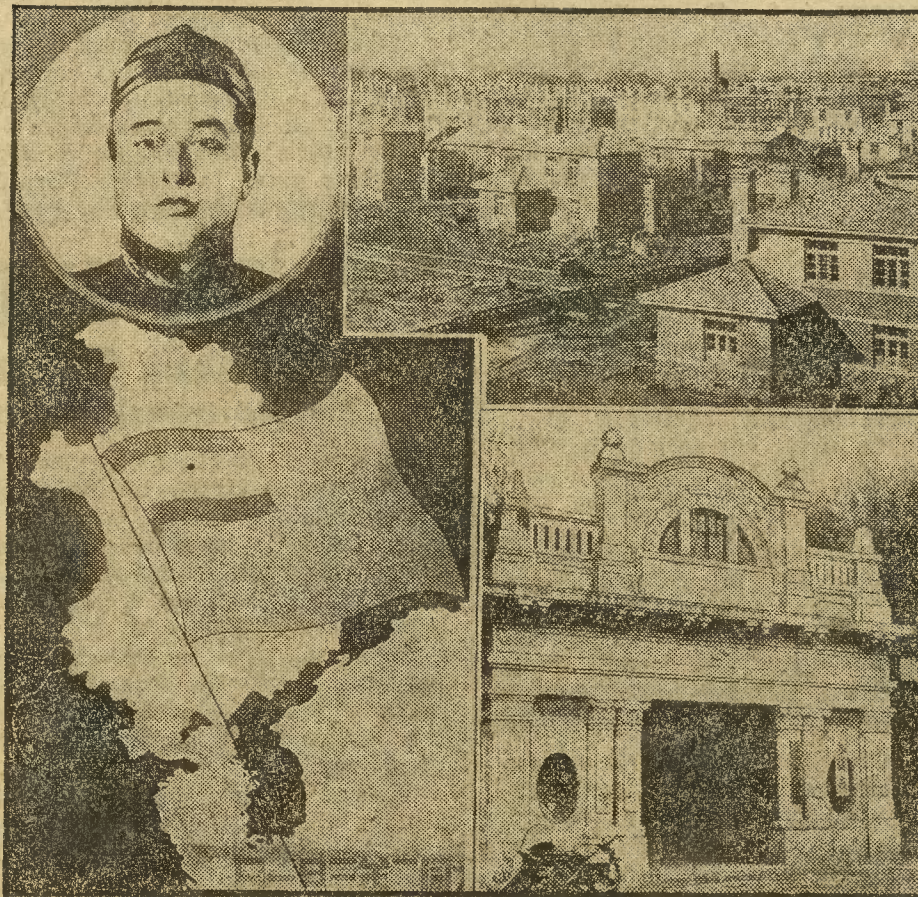
S. S.

Generał Araki generalnym inspektorem sił zbrojnych.

Londyn, 1. 3. Z Tokio donoszą, że byłby minister spraw wojskowych Araki po ukończeniu rekonwalescencji ma być mianowany generalnym inspektorem wszystkich sił zbrojnych Japonii.

E. S.

Koronacja cesarza Puyi.



W Hsingking odbywają się obecnie uroczystości koronacyjne cesarza Mandżurji Puyi. Z tej okazji przyjechało wielu dygnitarzy japońskich. Japonia w dalszym ciągu opiekuje się 30 milionowym państwem mandżurskim. U góry cesarz Puyi, który jako chłopiec był cesarzem, a teraz odzyskał część swego tronu. Obok widok na stolicę Hsingking, w której w przeciągu 12 miesięcy wybudowano 2.500 gmachów. U dołu na lewo plakat propagandowy nowego państwa ze sztandarem narodowym i mapą Mandżurji. Obok na prawo wejście do rezydencji Puyi.

stwa z Kościołem, odrzuca katolickie normy etyczne, a godzi się na bolszewicką moralność i na bolszewicką etykę społeczną, nadto propaguje wolną miłość i napiętnowane przez Kościół pojęcia o małżeństwie.

Zbiorowy głos biskupów polskich jest dla każdego katolika wyraźnym nakazem. Jasnym więc jest zupełnie, jakie stanowisko społeczeństwo katolickie winno zająć wobec Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet oraz wobec Legjonu Młodych. Obie te organizacje cieszą się niezwykle poparciem kół sanacyjnych, oraz prasy prorządowej, która stale je reklamuje i zachęca swych czytelników do poparcia.

Główny organ prorządowy „Gazeta Polska” zamieściła w związku z listem pasterskim artykuł p. t. „O sprawiedliwości”, w którym usiłuje bronić Legjon Młodych jako organizacji, wysuwającej polską rację stanu.

„Gazeta Polska” pisze, że zarzut, jakoby Legjon Młodych hołdował komunizmowi, jest błędny i niesłuszny. Legjon Młodych nie jest według niej komunistyczny, lecz nacjonalistyczny i radykalno-społeczny, co nie jest kwestją polityczną, lecz etyczną.

Uwagi „Gazety Polskiej” nie wytrzymują krytyki. Istotą komunizmu nie stanowią ani walka klas, ani dyktatura proletariatu, lecz kolektywizm jako forma ustroju państwowego bez własności prywatnej i bez wolności jednostki. Poza tym komunizm ma nastawienie wyraźnie antyreligijne, które jest zresztą wspólne wszystkim ruchom socjalistycznym.

Legjon Młodych, który stale głosi kolektywizm, prowadzi agitację antyreligijną i nawołuje do „kulturalnego zbliżenia” Polski i Sowiec, uważać chyba można za ruch komunistyczny.

Odezwała się też komenda główna Legjonu Młodych i umieściła w prasie oświadczenie, w którym usiłuje stwierdzić, że „Legjon Młodych nie występował i nie występuje przeciwko zasadom chrześcijaństwa ani też przeciwko Kościołowi katolickiemu, jako instytucji religijnej, że jedynie polityczna działalność pewnej części kleru, która w żadnej płaszczyźnie nie daje się pogodzić z podstawowymi założeniami polskiej racji stanu, spotkała się i spotykać się będzie nadal ze stanowczym sprzeciwem Legjonu Młodych”.

Komenda Legjonu Młodych ubolewa, że treść listu pasterskiego, jakkolwiek podyktowana była troską o zachowanie w społeczeństwie polskim ducha chrześcijańskiego, dotknęła niesprawiedliwie (?) Legjon Młodych skutkiem błędnej informacji i oceny działalności tejże organizacji.

Nie ulega wątpliwości, że Episkopat Polski z Legjonem Młodych polemizować nie będzie, oświadczenie zaś komendy głównej Legjonu Młodych mówi samo za siebie. Twierdzenie, że polityczna działalność pewnej części duchowieństwa katolickiego nie da się pogodzić z podstawowymi założeniami polskiej racji stanu, jest nowym dowodem nienawiści żywionej przez Legjon Młodych do Kościoła i nowym oszczerstwem, rzuceniem na duchowieństwo polskie, znane ze swej działalności patriotycznej i ofiarnej dla Polski.

Fakt, że list pasterski podpisali wszyscy bez wyjątku biskupi polscy, jest wymownym dowodem, że wydanie wspólnego listu pasterskiego w obronie ducha chrześcijańskiego w Polsce było nakazem chwili i koniecznością, podyktowaną troską o przyszłość Polski i narodu. Społeczeństwo polskie wyraża Episkopatowi Polski hołd i uznanie za śmiały i mocne wystąpienie w obronie świętości rodziny i zasad Chrystusowych, bez których Polska nie mogłaby się ostać i spełnić swego posłannictwa dziejowego.

Budżety czterech ministerstw w jednym dniu.

Rekordowy pośpiech Senatu.

(Telefonem od własnego współpracownika parlamentarnego).

Warszawa, 1. 3. Budżet ministerstwa spraw zagranicznych referowała sen. Hubicka. Przyjęto go w brzmieniu sejmowym bez dyskusji.

Budżet ministerstwa komunikacji referował sen. Skoczylas (BB). Zdaniem referenta ministerstwo zatrudnia jeszcze około 12 tys. robotników więcej, aniżeli przy zmniejszonym ruchu przewozowym potrzeba. Czynniki to dlatego, by nie pomnażać ilości bezrobotnych. Stosuje więc zmniejszenie ilości dni pracy w tygodniu. Mówca domaga się reorganizacji PKP. pod względem administracji i w sensie handlowym. Dalej referent sanacyjny poddał bardzo ostrej krytyce funduszu drogowego. Drogi bite, w Polsce tak bardzo zaniedbane, są naprawdę w budżecie „bite”. Fundusz drogowy próby życia nie wytrzymał i nie pomoże mu ostatnio uchwalona nowela. (Głosy z opozycji: Kiedyśmy to mówili, to panowie twierdzili, że jesteśmy antypaństwowcami). Dla konserwacji dróg potrzeba jest 60 milj. zł. Im dłużej minister skarbu będzie zwlekał, tem drożej ta rzecz będzie kosztowała. (Oklaski). Budżet ministerstwa przyjęto w brzmieniu sejmowym.

Min. Michałowski o pracach i zamiarach swego resortu

Budżet ministerstwa sprawiedliwości referował sen. Zaczek (BB). Ma on słowa największego uznania dla działalności ministerstwa. Z zadowoleniem przyjmuje zapowiedź o bliskim zniesieniu sądów doraźnych.

Minister Michałowski, zabierając głos, twierdził, że budżet ministerstwa jest minimalny, co odbija się częściowo ujemnie na niektórych odcinkach pracy. Jeszcze w bież. roku ukończone będą prace w dziedzinie postępowania cywilnego, mianowicie są w toku prace nad postępowaniem niespornym, układowym i upadłościowym. Przy scaleniu kodeksu handlowego, powiada minister, nasunie się konieczność unormowania także sprawy sprzedaży na raty. Co się tyczy działalności sądowej administracji, to jeszcze długo będziemy ją musieli usprawniać. Minister dąży do powiększenia sprawności pracy personelu sądowego.

W najbliższym czasie zostanie ustalony typ organizacji zakładów poprawczych i wychowawczych w specjalnym

rozporządzeniu.

W końcu minister odpiera zarzut twierdząc, iż w Polsce niezależność sądownictwa jest zupełna. Jedynym celem pracy ministerstwa jest zdrowe społeczeństwo, trwały rząd i silne państwo.

Komunistycznemu senatorowi Boguszewskiemu marszałek odebrał głos za obrażanie państwa polskiego.

Min. Hubicki o ustawie scaleniowej.

Budżet ministerstwa opieki społecznej referował sen. Branski (BB). Znalazł on tylko słowa pochwały dla działalności ministerstwa. Następnie zabrał głos minister Hubicki, który odpierał zarzuty, dotyczące zwiększenia obciążeń ubezpieczeń społecznych. Zdaniem ministra obciążenie nie zostało zwiększone, zostało jedynie zróżniczkowane i bardziej równomiernie rozłożone. Minister uważa za konieczne uzupełnienie ustawy scaleniowej ustawą o ubezpieczeniu robotników rolnych na wypadek niezdolności do zarobkowania i na wypadek śmierci.

Uregulowane zostały wzajemne stosunki w zakresie ubezpieczeń z Rzeszą Niemiecką i Lotwą. Stosunki z Gdańskiem w najbliższym czasie zostaną uregulowane. Minister zakończył przemówienie swe stwierdzeniem, że polityka społeczna państwa dąży do utrzymania równowagi między kapitałem a pracą.

Budżet przyjęto w brzmieniu sejmowym.

Napad bandycki na bank

Algier, 1. 3. (PAT.) W miejscowości Sidi bel Abbes na pograniczu algiersko-marokańskim bandyci napadli na bank Societe Marsilies. Trzy osoby z personelu zostały zabite, między nimi dyrektor banku. Sprawcy uciekli bez śladu.

Konferencja lorda Edena w Paryżu.

Francuzi nie zgadzają się na żądania Niemiec.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Paryż, 1. 3. Dział o 9 rano przyjeżdża do Paryża z Rzymu lord Eden. O 11,30 odbędzie się na Quai d'Orsay konferencja lorda Edena z Doumerguem i Barthou.

Prasa francuska zajmuje w dalszym ciągu nieprzejednane stanowisko wobec pertraktacji na wierzchołku trójkąta

Londyn—Berlin—Rzym. Francuzi podkreślają, że w żadnym wypadku nie mogą się zgodzić na podwyższenie sił zbrojnych Niemiec do 300.000, jeżeli równocześnie nie nastąpi zaliczenie do armji organizacji paramilitarnych jak SA i SS. Tak więc nadzieje na porozumienie w sprawie rozbrojenia są bardzo niskie. E.S.

Wielki sukces alpinizmu polskiego.

Polska wyprawa w Andy zdobyła szczyt Mercedario.

Warszawa, 1. 3. „Gazeta Polska” donosi z Buenos Aires, że dnia 18 stycznia polska wyprawa naukowo-alpinistyczna zdobyła szczyt Mercedario w Andach. Alpinści polscy zdobywając szczyt na którym nie stanęła dotąd stopa ludzka odnieśli światowy sukces. Po zdobyciu Mercedario alpinści nasi ustanowili nowy polski alpinistyczny rekord wysokości.

Zdobycie Mercedario przez polskich alpinistów odbyło się w niezmiernie trudnych warunkach atmosferycznych. Panowały silne burze śnieżne i wichry. Po wyjściu na szczyt Mercedario alpinści nasi dokonali pomiarów stwierdzając, że szczyt ten posiada wysokość 6 770 a więc jest bezwzględnie obok Aconcagua (7 020 m.) najwyższym szczytem Ameryki.

Po dokonaniu badań naukowych, zdjęć filmowych i fotograficznych Mercedario, polska wyprawa alpinistyczna udała się do doliny Rio Colorado skąd członkowie ekspedycji odbyli szereg

Zachęcający przykład dla sejmu Rzplitej

Katowice, 1. 3. (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej sejmu śląskiego uchwalono obniżyć djeży posłów sejmu śląskiego oraz djeży pochodzących z wyboru członków rady wojewódzkiej o 7%. Uzyskane tą drogą oszczędności w kwocie 44.500 zł przekazane będą na zapomogi dla najbardziej potrzebującej ludności. Ponadto komisja budżetowa uchwaliła dotacje w wysokości 50.000 zł. na budowę muzeum narodowego w Krakowie.

wypraw na poszczególne szczyty. I tak dr. Narkiewicz-Jodko dokonał 2 lutego samotnego wyjścia na szczyt Cerro Ramada 6 400 m., Dorawski i Ostrowski 9 lutego zdobyli szczyt Alma Negra 6 120 m. i 10 lutego osiągnęli kulminacyjne wzniesienie grani la Messa. Karpiński

dokonał również samotnego wyjścia na Cerro Ramada.

Po 53-ch dniach pobytu w górach Ramada polska ekspedycja alpinistyczna bawi obecnie w Mendoza skąd wyrusza niebawem na zdobycie szczytu Aconcagua.

Polska wyprawa polarna na Szpicbergen.

Inż. Bernadzikiewicz kierownikiem wyprawy.

Warszawa, 1. 3. (PAT.) W lecie bieżącego roku wyjedzie na Szpicbergen (Ocean Lodowaty) polska wyprawa polarna. Celem tej wyprawy będzie przeprowadzenie badań naukowych ziami Torella, znajdującej się w południowej części wyspy Szpicbergen. Polska wyprawa po raz pierwszy zwiedzi dotychczas stopą ludzką nietknięty kraj gór i lodowców, jakim jest kraj Torella i zbada go pod względem geograficznym i topograficznym.

W skład wyprawy polskiej wejdzie 6 osób, m. in. inż. Stefan Bernadzikiewicz, prezes koła wysoko-górskiego. Inż. Bernadzikiewicz obejmie ogólne kierownictwo wyprawy, natomiast dr. Stefan Różnicki, starszy asystent paleontologii uniwersytetu warszawskiego, który będzie przeprowadzał prace z dziedziny geologii, Stanisław Siedlecki, uczestnik pierwszej polskiej wyprawy polarnej na wyspy Niedźwiedzie, alpinista, który zajmie się

meteorologią, wreszcie Henryk Mogilnicki, alpinista, członek koła wysoko-górskiego, który zajmie się fotografią i częściowo radiotelegrafią. Pozostałe dwa miejsca nie zostały jeszcze definitywnie obsadzone.

Wyprawa pracować będzie na Szpicbergenie w lipcu br. Tak krótki termin wyprawy spowodowany jest tem, że dopiero w końcu czerwca można ze względu na stan lodów dotrzeć do brzegów Szpicbergenu, zaś wrzesień jest już miesiącem złej pogody. Dla przewiezienia wyprawy na Szpicbergen zostanie wynajęty w jednym z północnych miast Norwegji statek łowiecki, udający się na polowanie w okolice Szpicbergenu. Na czele komitetu organizacyjnego polskiej wyprawy polarnej na Szpicbergen stoi prof. dr. Antoni Dobrowolski, były dyrektor Państwowego Instytutu Meteorologicznego, b. uczestnik polskiej wyprawy do Antarktydy.

Kard. Faulhaber legatem papieskim.

Wiedeń, 1. 3. (PAT.) Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Berlina, że papież Pius XI udzielił kard. Faulhaberowi tytuł i rangę legata papieskiego, wskutek czego przysługiwać mu będzie prawo eksterytorjalności.

„Ogniem i Mieczem” a wychowanie współczesnego Polaka.

Pod powyższym tytułem zamieszcza p. J. Kulczycka między in. następujące uwagi w nr. 7 „Kobiety współczesnej”:

„Wszyscy prawie uczestnicy polemiki, toczonej się dokoła „Ogniem i Mieczem”, podnosili zasługi Sienkiewicza w budzeniu ducha rycerskiego i poczucia odrębności narodowej.

Pożyteczne byłoby zdać sobie sprawę, dlaczego powieść, której walory wychowawcze zakwestjonowano tyle razy i z rozmaitych punktów widzenia, mogła odegrać tak poważną rolę w kształtowaniu narodowej świadomości i ustosunkowaniu się Polaków do problemu niezawisłego bytu państwowego.

W programie dawnego gimnazjum powieść ta zajmowała miejsce poczesne; ażeby to w całej rozciągłości zrozumieć, należy zdać sobie sprawę, że język polski w dawnej kl. 4 i 5 był pomysłany, jako przygotowanie do nauki historii literatury w trzech ostatnich latach. Chodziło więc, aby młodzież nauczyła się czytać i dawać sobie radę z wielkimi utworami literackimi: powieścią (epopeją) i dramatem. Kult starszego pokolenia dla „Ogniem i Mieczem” przejawiał się w tem, że bez należytego przemyślenia problemu, zakwalifikowano „Ogniem i Mieczem”, jako utwór, nadający się do tego, aby na nim młodzież oswoiła się z techniką powieści. Niepospolite walory artystyczne wpłynęły niewątpliwie na przeoczenie problemu wartości wychowawczych „Ogniem i Mieczem”.

Żądać, aby „Ogniem i Mieczem” zachowało swoje dawne znaczenie w nowym gimnazjum jest kardynalnym nieporozumieniem i niezrozumieniem ducha nowych programów. Nauka języka polskiego w dawnym gimnazjum była ujęta z punktu widzenia historii literatury, nowy program zaś układany był pod kątem widzenia nauki o kulturze, twórcom jego chodziło o zaznajomienie młodzieży ze zjawiskami życia kulturalnego w innych epokach. Dlatego więc w lekturze podstawowej niema miejsca na takie duże rozmiarami dzieła, jak „Ogniem i Mieczem”. Wyjątek pod tym względem stanowi „Pan Tadeusz” i „Placówka”, które młodzież ma poznać w całości, a które naświetlają epoki ważne z dzisiejszego punktu widzenia. „Ogniem i Mieczem” natomiast obrazuje epokę odległą i mało ważną i mimo swe walory artystyczne budzi bardzo poważne zastrzeżenia przeciw kwalifikowaniu tego dzieła, jako lektury, wskazanej dla młodzieży.

Pomijam tu zupełnie sprawę fałszu historycznego, jako niewyświetloną dotychczas, a domagającą się rozstrzygnięcia przez fachowców-historyków.

Wycieczka przemysłowców angielskich.

Londyn. (PAT). Około dnia 6 marca wyjechać ma do Polski delegacja przemysłowców brytyjskich dla zapoznania się z możliwościami i korzyściami na rynku polskim, dla przemysłu brytyjskiego.

Antoni Marczyński. (43)

Zegar śmierci.

(TRYLOGJA)

Ulubieniec Seniorit.

(Ciąg dalszy).

Ocknął się w infirmerji amfiteatru, w niewielkim, schludnym pokoju, gdzie wszystko lśniło od białości. Jedyną czarną plamę stanowił tutaj żakiot dyrektora amfiteatru, który z zafrasowaną miną rozmawiał z trzema lekarzami, odzianymi w białe kitle.

— Musi być ze mną bardzo źle, skoro tak stękam, — pomyślał Rafał, wstuchując się ze zgrozą w głośne jęki.

— Niestety, dyrektorze, niema dla niego żadnego ratunku, — rzekł jeden z lekarzy bardzo ładną francuszczyzną. — Jelita ma poszarpane na strzępy! Płuca przebite na wylot...

Rafał spociał się z przerażenia. Rozdygotaną dłonią dotknął piersi, lecz ani tam, ani na brzuchu nie odkrył żadnej dziury.

Kogo pan chce bujać?! — wrzasnął oburzony.

— O, don Julio się ocknął...

— Niech pan tak nie krzyczy, don Julio. Tam obok pana...

Rafał pośpieszył za kierunkiem spojrzeń lekarza, odwrócił głowę i dostrzegł na sąsiednim łóżku jednego z pikadorów. Twarz tego człowieka była bla-

Zajmę się natomiast innymi zagadnieniami, jakie nasuwa określenie roli „Ogniem i Mieczem” w wychowaniu współczesnego Polaka.

Polska, jako państwo, powinna traktować swych obywateli jednakowo: większość narodu musi pozostać czynnikiem produkującym w życiu kulturalnym i publicznym, ale konieczne jest wytworzenie możliwości współżycia z mniejszościami. „Ogniem i Mieczem” natomiast staje na przeszkodzie tak pojętemu ustosunkowaniu do mniejszości, ponieważ może się stać posiewem nienawiści między Polakami a Ukraińcami.

W dalszym ciągu zarzuca p. Kulczycka Sienkiewiczowi, że próbuje usprawiedliwiać masowe tępienie chłopstwa przez szlachtę, że na jego sumieniu ciąży „krzywda chłama” — chłopstwa polskiego, przezeń w nicosć zepchniętego, potraktowanego jak bydlę robowce, potrzebne jedynie do zaludnienia i uprawiania olbrzymich włości Wisniowieckich czy Potockich.

„Ogniem i Mieczem” — pisze p. Kulczycka — nie powinno pozostać dla dzisiejszej młodzieży szkołą patriotyzmu, tembardziej, że w tej wątpliwej wartości wychowawczej tkwią poważne niebezpieczeństwa.

Szkodliwe bowiem dla rozwijającej się młodzieży jest wysunięcie okrutnika, jako wzoru i ideału do naśladowania, ale szkodliwsza jest

apoteoza jego metod. Tu trzeba przypomnieć opinię dr. Leśnodorskiego, który zwrócił uwagę na to, że w całej powieści nikt nie zna litości i że wojna traktowana jest, jako radosne i chlubę przynoszące rzemiosło. Podobne ustosunkowanie się do wojny i konieczności zabijania, może wytworzyć u młodzieży obojętność na zbrodnię. Młody czytelnik może silnie przeżyć pierwszy opis okrucieństw Jaremy, drugi już spotka się z przytępioną wrażliwością.

Autorka artykułu przypuszcza, że mimo wszystko „Ogniem i Mieczem”, jako jedna z najpopularniejszych książek w Polsce, „zapewne narówni z innymi arcydziełami naszej literatury,

dostępni dla młodzieży, znajdzie się na liście lektury uzupełniającej”.

Chcielibyśmy tylko wiedzieć, czy przeniesienie „Ogniem i Mieczem” z listy lektury obowiązkowej na listę lektury uzupełniającej usunie niebezpieczeństwo, zagrażające młodzieży i dopomoże do realizacji hasła wychowania państwowo-obywatelskiego. Czyba ze wydają specjalne wydania „Ogniem i Mieczem” ze specjalnymi przedmowami dr. Górki i Kadena-Bandrowskiego. A któż nam wtedy da gwarancję, że młodzież te przedmowy przeczyta?...

Więc chyba trzeba będzie „niefortunną” książkę... spalić?.. (b)

Tramwajarz kolporterem fałszywych monet.

Wykrycie dwóch fabryk fałszyfikatów w Łodzi.

Od września ub. roku śledcze władze łódzkie stwierdziły na podstawie danych statystycznych opracowanych przez banki łódzkie, że wzrosła znacznie ilość fałszywych monet dwuzłotowych.

Fałszyfikaty były podrabiane tak zręcznie, że tylko wytrawni znawcy są w stanie odróżnić je od monet prawdziwych i fabrykowane były ze srebra sposobem t. zw. „sztancowanym”. Miały więc prawdziwy dźwięk, lecz waga ich różniła się znacznie od prawdziwych.

Wywiadowcy wydziału śledczego szukali przedewszystkiem źródła, skąd dostają się w obieg fałszyfikaty. Ustalono, że w wielu wypadkach konduktorzy tramwajowi wydają, rzekomo nieświadomie, fałszywe dwuzłotówki, jako resztkę przy kupnie biletów. Pasażerowie, mając pełne zaufanie do ludzi, którzy codziennie obracają setkami monet brali je, nie sprawdzając prawdziwości. W ten sposób do kieszeni pasażerów płynęły fałszyfikaty.

Po długich wywiadach i obserwacjach wywiadowców brygady fałszerskiej, mając dostateczne dane, policja wkroczyła w dniu 24 lutego do domu przy ul. Rzgowskiej 7. Tam, na czwartym piętrze oficyny, w specjalnie urządzonej i zakonstruowanej komórcie wykryto wreszcie fabrykę fałszyfikatorów. Mieściła się ona przy mieszkaniu konduktora tramwajów łódzkich, Kazimierza Rybickiego.

Dokładna rewizja całego pomieszczenia dała wyniki rewelacyjne. W komórcie, która na pierwszy rzut oka robiła wrażenie starego lamusa, znaleziono precyzyjne przyrządy, służące do fabrykacji fałszywych dwuzłotówek nowego typu. Kompletnie urządzenie zawierało: sztanec, walcownie, matryce, stopy, chemikalje i znaczną ilość fałszywych, gotowych do puśczenia w obieg, fałszyfikatorów.

Całe urządzenie zostało skonfiskowane, lokal opieczkowany. Właściciel mieszkania oraz żona jego, Regina Rybicka, zostali aresztowani i osadzeni w areszcie śledczym. W toku dochodzenia ustalono, kto jeszcze współdziałał w fabrykacji fałszyfikatorów. Tej samej jeszcze nocy policja dokonała aresztowania Edmunda Małsza, śluszarza-mechanika, Mieczysława Kamińskiego, majstra ciesielskiego, Józefa Kanownika, grawera, Eugenję Pandrych, kochankę Kanownika, mieszkającą razem z nim.

Niezależnie od tego policja wykryła inną jeszcze aferę fałszerską, gdzie w grę wchodziły fałszywe dwuzłotówki nowego typu, robione systemem t. zw. „odlewowym”. I tu zamieszany jest konduktor tramwajowy, a mianowicie Stanisław Jerzak. Ustalono, że Jerzak otrzymywał gotowe fałszyfikaty od swego wujka, Józefa Kozłowskiego, zamieszkałego stale w Szadku. Jerzak oraz jego „dostawca” zostali również aresztowani.

Demonstracje bezrobotnych w Londynie.



Ze wszystkich stron Anglii bezrobotni urządzili pochody do Londynu pod hasłem „chcemy chleba i pracy”. Z tej okazji komuniści urządzili masówkę w Hyde Parku.

da, jak oplatek, czy głęboko wpadnięte, a z ust wykrzywionych w grymasie bólu, wydobywał się świszczący oddech i jęki...

— Ach, więc to nie ja tak jęczałem! — stwierdził Rafał nie bez zadowolenia; bo chociaż współczuł doli umierającego pikadora, ale „bliższa koszula ciału, niż sukmana”.

— Don Julio, czy panu coś nie dolega wewnątrz?

— Nie rozumie. Proszę do mnie mówić po francusku.

— Jeszcze nie wytrzeźwia! — zdumiał się dyrektor, ale zastosował się i raz do życzenia dzisiejszego bohatera i przelożył pytanie lekarza na język francuski. — Czy pana coś boli? — dodał od siebie.

— O, tak! Nawet mocno!

— Co, na Boga?! Gdzie?!

— Ba, jak na złość zapomniałem, jak się ta część ciała nazywa po francusku, — odparł, dotykając sobie dłonią pośladków. — O, tutaj. Czy ten perfidny byk nie zrobił mi tam jakiej dodatkowej dziury?

— Nie, don Julio. Pan miał zgola naderżnięte szczęście. Byk uderzył pana tylko głową...

— Och, gdyby ten byk miał trochę węższe rogi, no!

— Im rogi bardziej rozłożyste, tem byk groźniejszy. Ten byk miał wyjątkowo szerokie rogi i dlatego wybraliśmy go dla naszego mistrza.

— Dziękuję za wyróżnienie, dyrektorze. Tym razem wyszło mi ono na dobre... Ale, ale, co ja to miałem zala-

twić? Rany Boskie! — przypomniał sobie nagle i, pomimo głośnych protestów lekarzy, zsunął się z łóżka. — Tam szalenie zżęca się nad bezbronnymi ludźmi, bandyci bezkarnie grasują po zamku, a wy mnie tu trzymacie?!

— Ocho, znowu go napadło. — Dyrektor nachylił się do ucha najstarszego lekarza i powiedział mu coś szeptem.

Lecz Rafał nie czekał. Odepchnawszy dyrektora, przyskoczył do drzwi, nie wiedząc narazie o tem, że jest w bieżni.

— Niech pan przynajmniej wciągnie jakie spodnie, don Julio...

— Racja, ale ja bynajmniej nie jestem don Julio.

— Zwarjował, mówiłem panu doktorowi...

— Tsss. Będę go obserwował. Pozwólmy mu czynić, co zechce...

Wielotysięczny tłum czekał przed „Plaza de Toros” i odjeżdżającemu Rafałowi zgotował niesłychane przyjęcie. Potem na ulicach, przez które przejeżdżało auto dzisiejszego triumfatora rozegrały się dalsze sceny holdu. Ze wszystkich okien i balkonów spadał deszcz kwiatów na „ulubienca seniorit”, który stał w samochodzie i uśmiechem dziękował za owacje.

— Stanowczo wolę stać, — tłumaczył towarzyszącemu mu lekarzowi. — I wogóle mam wrażenie, że przez tego byka będę musiał na dłuższy czas zrezygnować z przyjemności siedzenia na jakimkolwiek meblu.

Wbrew życzeniom swojej swity, Rafał polecił szoferowi jechać do gmachu dy-

rekcji policji. Tutaj złożył obszerny zeznanie o wszystkim, co zaszło w zamku La Solana...

— A jak pan może nam udowodnić, że pan jest naprawdę znanym polskim detektywem, którego stawa nawet tutaj, do nas dotarła?

— A jak możecie udowodnić, że nim nie jestem?! — zachnął się. — Moje dokumenty osobiste znajdują się w rekach Gustawa Ersinga. Jedźcie ze mną do La Solana, a przekonacie się, czy mówiłem prawdę.

— Mnie się to jednak wydaje zupełnie nieprawdopodobnym, — wtrącił dyrektor amfiteatru, zaprzysiężony sceptyk. — Zawód matadora wymaga wieloletniej rutyny, którą espada zdobywa sobie występując kolejno w roli capeador, banderillerosa, a czynnym także pikadora. Jakżeby więc pierwszy lepszy laik...

— Hola, mój panie! W żadnym wypadku nie jestem jakimś — tam „pierwszym lepszym”. A kunsztu bykობójcy wyuczyłem się w lochach zamku La Solana, gdzie teraz furjat zbiegły z zakładu dla obłąkanych torturuje dwie niewinne ofiary. Jeśli je zamorduje, odpowiedzialność spadnie na was!

To energiczne przemówienie wywarło wreszcie pożądany skutek, i trzy samochody policyjne wyruszyły natychmiast do zamku La Solana. W pierwszym aucie siedział Rafał Królik, wciąż jeszcze w stroju espady...

(Dokończenie nastąpi.)

Od 100 złotych
bez paszportów zagranicznych i wiz

WYCIECZKA WIELKANOCNA DO DANII okrętem „**PULASKI**”

od dnia 31-go marca
do 4-go kwietnia b. r.

Sprzedaż biletów w Linji Gdynia — Ameryka w Warszawie, ulica Marszałkowska nr. 116.

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

Dyzury lekarskie: Dnia 2. bm. dzienny: dr. Parnowski, nocny: dr. Flisowski, tel. 12-40.

Dyzury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnia: dla okręgu obejmującego Chylonje, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyń i Suchy Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywień Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywie — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Cieclocina, Łężyca i Kazimierza — dr. Bogucki.

Kino „**CZARODZIEJKA**”. Od 28 lutego film z uroczą Jadwigą Smosarską i znakomitym Bogusławem Samborskim w rolach głównych p. t. „**Prokurator Alicja Horn**”. Nadprogram: **Krwawe rozruchy** w Wiedniu i spotkanie ministra Becka w Moskwie z najwyższymi dostojnikami Z. S. R. R.

Kino dźwiękowe „**BAJKA**”. Wielki podwójny program, a to „**Grzech**” z Joan Crawford w roli głównej i „**Bohaterski Cowboy**”, w głównej roli Tom Mix.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:

Lekarz dyżurny: telefon nr. 12-40.
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne — tel. 1708.

P. T. CZYTELNIKOM DO WIADOMOŚCI!
Administracja naszego pisma ma telefon nr. 14-60
Redakcja „ „ „ „ „ 20-65

RADJO-LATARNIA W HELU.

W najbliższym czasie w Helu zbudowana zostanie radiolataria, na wzór takiej, jaką urządzono w Rozewiu. Budowę przeprowadzają państwowe zakłady tele-radjotechniczne.

Z LEGJI PODCHORAŻYCH.

Odbyło się walne zebranie Legji Podchorążych Rezerwy w Gdyni. Prezes Związku Oficerów Rezerwy omówił sprawę bezrobocia wśród rezerwistów, a dla uwidocznienia samoobrony przed brakiem pracy, przytoczył działalność belgijskich związków rezerwistów, które dają możliwość zarobku wielu jednostkom we własnych instytucjach różnych gałęzi życia gospodarczego.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi i podziękowaniu za owocną pracę wybrano nowy zarząd w skład którego weszli pp.: wiceprezes Bolewski Jan, sekretarz I. Plutecki Zygmunt, sekretarz II. Tański Czesław, skarbnik Kobylński Mieczysław, zastępca skarbnika Spikowski Marjan, szef wykształcenia Śledz Adolf. Skład komisji rewizyjnej: przewodniczący Hybichow Tadeusz, członkowie Klebba Brunon i Berent Julian.

Duński statek „Tempo” uratowany.

Jak już poprzednio donosiliśmy, dnia 12 lutego br. szalejąca od szeregu dni na łądzie i na morzu burza wyrzuciła duński statek parowy „Tempo” na piaszczysty brzeg koło Wielkiej Wsi — Hallerowa. W pierwszej chwili, wnioskując z niezwyklej sytuacji wyrzuczonego na brzeg statku, wyrażali nawet fachowcy przekonanie, że statek ten nie opłaci się ściągnąć na wodę, gdyż koszty tego ściągnięcia wynosiłyby więcej aniżeli wynosi wartość efektywna tego statku.

Po uspokojeniu się jednak burzy i po zbadaniu wypadku przez ekspertów technicznych i asekuracyjnych uznano ratowanie statku za możliwe i konieczne. Akcji tej podjęło się biuro holowniczo-ratunkowe przy Żegludze Polskiej, powierzając kierownictwo tej pracy inż.

Sprzedż owoców i jarzyn na targach.

W uzupełnieniu okólnika z dnia 14. 11. 1933 r. L. D. V. 50331/433 Min. Skarbu okólnikiem z dnia 29. 1. 1934 r. wyjaśniło, że prowadzona przez ogrodników i sadowników sprzedaż owoców i warzyw na targach nie podlega zwolnieniu od państwowego podatku przemysłowego w myśl powyższego okólnika, a tem samem wymaga również i nabycia świadectwa przemysłowego na przedsiębiorstwo handlowe.

Zarazem Min. Skarbu zwróciło uwagę na okólnik z dnia 9. 11. 1932 r. L. D. V 43701/432, w myśl którego nie należy pociągać do opłaty podatku przemysłowego producentów rolnych, o ile prowadzona przez nich sprzedaż na targach ma charakter dorywczy.

Laskowskiemu, który dnia 26 lutego br. o godzinie 1 w nocy wyruszył na miejsce wypadku z dwoma holownikami „Ursusem” (najsilniejszy



Holownik „Nogat” podkopyje okręt „Tempo”.

Lasy półwyspu helskiego w niebezpieczeństwie.

Jak się od mieszkańców półwyspu helskiego dowiadujemy, rozpowszechnił się w tamtejszych lasach szkodnik leśny w rodzaju motyla podobnego do ćmy, którego lud nazywa „Myśką”. Samiczka tego szkodnika znosi do kilkuset jajek wielkiego ptasiego śrutu t. j. około 2 mm. śr. i gnieździ się w korze drzewa sosnowego, czerpiając ze soków drzewa swe pożywienie. Drzewo nawiedzone takim niepożądanym pasożytem w krótkim czasie marnieje i usycha.

Grozi to poważnie zniszczeniem drzewostanu helskiego, tej jedynej ochrony wydm piaszczystych, a tem samem zagraża samemu półwyspowi helskiemu, którego jedynie zalesione wydm chronią od sputkania przez fale otwartego, czyli t. zw. Wielkiego Morza.

Mały przykład tego coby czekało półwysp helski bez zalesienia dały nam szalejące przez kilkanaście dni burze i orkany, które mimo zalesienia powyrwały brzegi piaszczyste na 5 do 10 metrów w głąb łąd.

Nadleśnictwo wprowadził tępi szkodnika, polewając zagrożone odcinki „flitem”, lecz środek ten nie wiele skutkuje. Najlepszym i najgorliwszym tępicielem tych szkodników w fazie poczwarek wzgl. gasienic jest ptactwo leśne.

Niestety lasy helskie są prawie zupełnie ogolone z wszelkiego ptactwa, gdyż wytepiło ich dzikie i bezmyślne kłusownictwo rybaków helskich, z których przeważna część posiada, najczęściej nawet nielegalnie, broń palną myśliwską, z którą w chwilach wolnych od połowów uganiania po lasach za ptactwem w braku

holownik naszego portu) i „Nogatem” oraz odpowiednim sprzętem ratowniczym.

Natychmiast po przybyciu, t. j. o godz. 6 rano przystąpiono do robót. Cały dzień i noc aż do godz. 14 dnia następnego pracowano bez przerwy nad ściągnięciem statku na wodę i uruchomienia go.

Praca polegała na tem, że holownik „Nogat” wymulał 250 m długie koryto przez uruchomienie swoich dwóch śrub propelerowych, a następnie podplukał uwięziony statek dokoła. Następnie holownik „Ursus” wziął go przy pomocy stalowych lin na hol i o godz. 14 dnia 27 lutego ściągnął go na wodę, bez żadnych większych szkód.

Dziś przystąpiono do wydobywania zatopionej w czasie burz barki z 500 tonami węgla, która zatonała niedaleko falochronu, o czem podamy jutro szczegóły.

zwierzyny, którą również gruntownie przetrzebiono.

Gdyby kompetentne władze otoczyły staraniem opieką ptactwo na Helu, to byłaby to najskuteczniejsza ochrona lasów przed niebezpiecznymi szkodnikami. Przedewszystkiem zatem należałoby jak najrychlej położyć kres kłusownictwu, przez odebranie nieprawnie posiadanej broni palnej, i zaostrezenie kontroli nad tymi którzy wprowadzają w sposób legalny broń posiadającą, lecz w sposób nielegalny ją używają.

Blizszych i lepszych informacji w tej kwestji mogłoby niewątpliwie udzielić Nadleśnictwo Państwowe na Helu.

Celnym strzałem położył trupem wierzyciela.

Grudziądz, 1. 3. (Tel. wł.). We wtorek, 27. 2. rozegrała się w wsi Pastwiska, pow. Grudziądz wstrząsająca tragedia, która zakończyła się śmiercią rolnika Mahania. — Mahań był wierzycielem właściciela domu niejakiego Wiśniewskiego. — Na tle lokalowych dochodziło między nimi niejednokrotnie do kłótni. — Krytycznego dnia doszło do nowej awantury, w trakcie której Wiśniewski rzekomo został przez Mahania uderzony w głowę. — Błyskawicznie Wiśniewski

Drobne wiadomości.

— Dwaj dyrektorzy i główny buchalter francuskiej firmy „Union Textil” w Łodzi zostali aresztowani pod zarzutem oszustwa na szkodę skarbu państwa.

— Polska Liga Morska i Kolonjalna zamierza na wiosnę zorganizować 10-dniową wycieczkę młodzieży żydowskiej do Palestyny.

— Sąd okręgowy w Katowicach skazał założyciela tajnego związku „Volksbund-Jugend” na 10 miesięcy więzienia.

— Pierwszy polski zjazd inżynierów budowlanych odbędzie się 4 i 5 maja w Warszawie.

— Zwraca uwagę wzrastające zainteresowanie sprawami polskimi ze strony „Osservatore Romano”. Dziennik watykański zamieszcza doskonały materiał informacyjny z Polski.

— Liczba turystów, którzy z zagranicy przybyli do Francji, wynosiła w 1933 r. 931.505 osób. Najwięcej turystów przybyło z Wielkiej Brytanji. Drugie miejsce zajmują Stany Zjednoczone, trzecie Hiszpania.

— Węgierska młodzież uniwersytecka w Debreczynie urządziła masową manifestację uliczną, wzywając do bojkotu sklepów żydowskich.

— W całej Jugosławiji nastąpił znaczny wzrost temperatury. Onegdaj zanotowano w Białogrodzie 18 stopni ciepła.

— W Lubecie na największym placu nazwanym „Wolność Gdańska”, odsłonięty zostanie niebawem spizowany posąg pierwszego cesarza Rzeszy Niemieckiej Wilhelma I.

— Kardynał niemiecki Ehrle, bibliotekarz Stolicy Apostolskiej, zachorował na zapalenie płuc. Ze względu na podszły wiek chorego (90 lat) stan jego budzi poważne zaniepokojenie.

— Gazeta gazet. Grupa 30 senatorów francuskich złożyła wniosek o stworzenie czasopisma pod nazwą „Revue libre des opinions”, wydawanego przez państwo, a odzwierciedlającego tendencje wszystkich stronnictw.

dobył rewolweru, kierując lufę w stronę Mahania. — Strzały były celne i ugodziły Mahania w głowę. — Na odgłos strzałów zbiegli się sąsiedzi, różnie komentując zajście. — Nie odzyskawszy przytomności Mahań w kilka chwil potem wyzionął ducha. — Na miejsce strasznego wypadku zjechały władze śledcze i sanitarne. — Ze względu na toczące się w tej chwili śledztwo, szczegóły zbrodni podamy w następnym numerze.

Cudem uniknął śmierci.

Tczew. W ub. wtorek rano w wieży kościoła św. Krzyża w Tczewie przy ul. Dworcowej wydarzył się straszny wypadek, mogący za sobą pociągnąć śmierć 12-letniego chłopca, syna bezrobotnego Teclafa, zamieszkałego przy ul. Gdańskiej.

Oto chłopiec, bawiąc się wraz ze swymi rówieśnikami w wieży kościoła farnego, gdzie prawdopodobnie dzwonił podczas pogrzebu, w chwili przeskakowania z belki na deskę poprzeczną, stracił równowagę i spadł z wysokości około 10 metrów. Wskutek fatalnego upadku, chłopiec doznał ciężkich obrażeń ciała tak, że w stanie beznadziejnym odwieziony został do szpitala św. Wincentego.

16-letni włóczęga. Policja tut. osadziła w areszcie 16-letniego Romana K. z Małej Siłnicy (pow. Tczew), który obrał sobie za popłatny w dzisiejszych czasach zawód włóczęgi-żebraka.

Koncert marynarki wojennej. W dniu 1 marca br. w dużej sali Domu Miejskiego w Tczewie koncertować będzie orkiestra marynarki wojennej z Gdyni. Czysty zysk z tego koncertu przeznaczony jest na budowę polskiej floty wojennej.

Kradzieże. Franciszkowi Kossowi z Tczewa skradziono z zamkniętej pralni bieliznę wartości 148 zł. Z kasy składu rzeźniczego Laskowskiego skradziono około 25 złotych. Sprawcy kradzieży nieznan.

Z M A R L I.

Ś. p. dr. Aleksander Małaczyński, em. dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego, w Łwowie.

Ś. p. Kazimierzowa hr. Dąbska, zmarła w Rzeszowie.

Ś. p. Władysław Kulagowski, Bajorczyk, członek zarządu Zw. Weteranów armji polskiej we Francji, zmarł w Poznaniu.

Ś. p. Zdzisława Wawrzyniakówna, absolwentka wydziału prawnego uniwersytetu poznańskiego.

Nowy sukces tczewskiej policji granicznej.

Tczew. Nieuchwytna szajka dostarczała rolnikom i robotnikom rolnym powiatu starogardzkiego większej ilości cygar pochodzenia niemieckiego, za które — jak stwierdzono — płacono 30—50 gr za sztukę.

Sprawą tą zajęła się Inspektorat Straży Granicznej w Tczewie, z którego ramienia wyjechał z powiatu starogardzkiego kierownik brygady komisarz Palonek z Tczewa i st. przodownik Kozłowski.

Po długich i mozolnych dochodzeniach kom. Palonek ustalił, iż cygara te nie pochodzą z przemysłu, lecz z kradzieży, jakiej dokonano na szosie Chojnice—Tczew w pobliżu majątku Mirardowo, gdzie w czasie przewozu tranzytowego samochodu ciężarowy fabryki cygar w Berlinie Loeser i Wolff uległ wypadkowi, przyczem złamana została oś samochodu.

Ponieważ olbrzymi ten samochód ciężarowy z przyczepką miał towaru tranzytowego kilka set tysięcy skrzyń, przeto sofer Maks Zemler zawiadomił o wypadku firmę Loeser i Wolff

w Berlinie, która wysłała niezwłocznie drugi samochód ciężarowy. Podczas przeładowywania skrzyń cygar z uszkodzonego samochodu robotnicy majątku Mirardowo: Franciszek Krause, Leon Bażyński, Klemens Lipka i Władysław Kir skradli jedną z wielkich skrzyń, w której mieściło się około 2.000 cygar wartości przeszło 1000 zł.

Po rozbięciu skrzyni wyżej wymienieni robotnicy rozdzielili zrabowane cygara pomiędzy dalszych robotników tegoż majątku: Neumanna, Lipkę Bolesława, Właszewskiego, Domańskiego, Glinieckiego, Słomińskiego, Hoppego, Gajewskiego i Józefa Kira. Ci z kolei zajęli się rozprzedażą cygar w okolicy.

Przyjacieli do muru czterej główni sprawcy grabieży w krzyżowym ogniu pytań przyznali się do okradzenia samochodu tranzytowego, do rozprzedaży a nawet i do darowizny cygar. Sprawa ta przekazana została prokuraturze sądu okręgowego w Starogardzie.

Echa postrzelenia chłopca w lesie pod Tczewem.

Tczew. W wczorajszym numerze „Dziennika Bydgoskiego” donosiliśmy o nieludzkim leśniczym lasów prywatnych, Kazimierzu Polnińskim z majątności Lipia Góra pow. Tczew, który spotkałszy małoletniego chłopca Władysława Badziągę z Barłóżna w lesie w chwili, gdy ten zbierał chrust (gałęzie), oddał doń z dubeltówki strzał, który niebezpiecznie zranił chłopca w prawe udo.

Po dokonaniu tego brutalnego czynu leśniczy Polański pozostawił ciężko rannego

Badziągę na pastwie losu i udał się na obchód lasu. Dopiero po upływie około 2 godzin przechodzący w pobliżu lipińskiego lasu robotnicy usłyszeli jęki rannego, którego natychmiast odstawiono do szpitala siostr w Starogardzie.

Stan ofiary nieludzkiego leśniczego jest nadal beznadziejny. Leśniczy Polniński niewątpliwie odpowie za swój brutalny czyn przed sądem okręgowym, który nauczy takiego pana, że człowiek, nawet biedny, to nie zajac, żeby doń strzelać.

Dla Naszych Pan

Autorytet ojca i matki.

Uwagi na temat „kryzysu rodziny”. — Stosunek rodziców do dzieci.

Na wieczorze dyskusyjnym, urządzonym przed kilku dniami staraniem Narodowej Organizacji Kobiet, a poświęconym zagadnieniu **odrodzenia moralnego rodziny**, poruszono dwie najdrażliwsze kwestje, stanowiące główny powód dzisiejszego kryzysu i rozbięcia rodziny: sprawę **zdrady małżeńskiej i kwestję autorytetu ojca i matki**.

Pierwsze zagadnienie jest zbyt skomplikowane, aby je zanalizować w kilku wierszach. Zajmijmy się zatem sprawą drugą — autorytetu ojca i matki — tem bardziej, że o tym problemie mówiliśmy już w poprzednim dodatku w artykule p. t. „**Jak postępować z dzieckiem?**”

„GŁOWA RODZINY”.

Jeżeli w okresie przedwojennym ojciec stanowił w rodzinie najwyższy autorytet. Obecnie rodzina przechodzi ewolucję: autorytet ojca zachwiał się. Autorytet rodzicielski dzieli się dziś równomiernie pomiędzy ojca i matkę, a nawet niejednokrotnie **przeważa na korzyść matki, nierzadko jedynej żywicielki rodziny**. To jednak, że matki pracują poza domem ma i dodatnie strony. Matki znają życie, toczą się w prądzie, orientują się we wszystkich jego przejawach i tem samem **stają się dla dzieciom bardziej bliskie, bardziej rozumieją je**.

Tak czy owak, czy właściwą „głową rodziny” jest ojciec, czy też matka — **autorytet obojga musi być zachowany w całej pełni, aby dzieci szanowały rodziców i bez wahania podporządkowały się ich władzy**.

Cytowany już w poprzednim artykule znakomity pedagog, ks. kanonik dr. Kieffer w dziele swem p. t. „Autorytet w wychowaniu domowym i szkolnym” podaje kilka praktycznych wskazówek, jaka powinna być władza rodziców, aby mogła wywołać efekt pożądany — więc przedewszystkiem szacunek i posłuch u dzieci.

Otóż

NALEŻY WIEDZIEĆ, CZEGO SIĘ ŻADA.

Umysł rozkazodawcy powinien liczyć się ze swą działalnością i jasno zdawać sobie sprawę z celu, do którego zmierza, ze skuteczności swego postanowienia i danego rozkazu. Rządzić, to przewidywać nietylko to, co ma być natychmiast wykonane, lecz i dalsze skutki, jakie to wykonanie za sobą pociąga. Wahanie lub zawilość w rozkazach pobudza do dyskusji, a dyskusja budzi w stosunku do władzy wątpliwości, które są **początkiem nieposłuszeństwa**.

Tego, czego się żąda, należy żądać z mocą i wytrwałością. Natura dziecka jest taka, że jeżeli na dziesięć razy zdarza się jedna jedyna **sposobność ominięcia kary**, dziecko nie omieszka z niej skorzystać. O-

tóż wola, przejawiająca się z energią, pewna siebie, wywołuje siłą rzeczy uległość.

Zbyt częste z lada powodu interwencje, nieustające oburzenia mężczą wkońcu dzieci i podkopują władzę:

WZNIOSŁOŚĆ BEZ PRZERWY NUŻY.

Zdarza się, że rodzice, którzy stracili swą powagę wobec dzieci, odzyskują ją, odkąd dzieci zaczynają uczęszczać do szkoły lub **oddane są z domu, a to prosto dlatego, że ich władza, występująca rzadziej, z pewnością oddalenia, wywołuje silniejsze i trwalsze wrażenie**.

WSZELKA GROŹBA WYPOWIEDZIANA POWINNA BYĆ SPEŁNIONA.

Jeżeli groźbę wypowiadamy bez zastanowienia lub z ukrytą myślą podziałania tylko na wrażliwość dziecka bez chęci jej zastosowania, nadużyjemy jego łatwowierności, a właściwie oszukamy je. Skoro groźba została wypowiedziana, powinna być w razie przewinienia bezwzględnie wykonana, aby dziecko zmuszone było przyznać w duchu, że **samo tego chciało**. Ale kara, o ile ma być wykonana, musi być rozsądna i umiarkowana.

NALEŻY UMIEĆ CZASEM NIE DOSTRZEGAĆ.

Dobrze, że rodzice i nauczyciele nie wiedzą, co się dzieje w pewnych chwilach w sercu dzieci, ich przywiązanie bowiem i poświęcenie byłyby może narażone na ciężką próbę. Musieliby, aby pozostać wyrozumiałymi, poznać z równą przenikliwością usposobienie dzieci, jak liczne przyczyny, **najczęściej niezależne od ich woli**, które je wywołały, a wtedy powiedzieliby: „Przebacza mi, bo nie wiedzą, co czynią”.

NIE NALEŻY DOPPOWADZAĆ DZIECI DO OSTATECZNOŚCI.

W młodocianym wieku porwyw namiętne górują nad rozumem; poczucie tego, co należy spełnić i co wypada, znika łatwo, i dziecko zdolne jest do wszystkiego.

Czy stąd wynika, że należy ustąpić dziecku? — Narazie może; trzeba jednak dziecku dać do zrozumienia, że **gniew zaciemnia mu umysł** i nie pozwala mu być posłusznym, a wtedy **usuniecie go z towarzystwa ludzi rozsądnych przez zamknięcie w pokoju**, aby się zastanowiło i uspokoiło, może przyjść w porę.

Dziecko winno być wdrożone do ufania władzy i ulegania jej bez zastrzeżeń; wolno mu będzie wypowiedzieć z uszanowaniem uwagi wtedy dopiero, kiedy znajdzie się sam na sam z wychowawcą i kiedy po **nałężym zastanowieniu się nad słusznością jego zarzutów**, będzie mogło oprzeć się na własnych dowodach.

(bar).

Perfum musi być...

Aby wabić mężczyzn...

Pisząc o ciężkich czasach, kryzysie, mikroskopijnych budżetach pracującej inteligencji, już chociażby tylko dla kontrastu warto poświęcić kilka słów — drugiej stronie medalu — **luksusowi**, który w wielu wypadkach niemal zrósł się z naszym życiem.

NEKTAR KOBIECY — PERFUMY.

Wielu kobiet musiało zapomnieć, jak pachną chociażby najtańsze, krajowe perfumy, ale jeszcze dostatecznie dużo perfum tych używa, aby przemysł i handel perfumierski wcale niezgorzej prosperował, przynosząc ludziom w nim zatrudnionym wcale pokaźne dochody.

Bo wielu rzeczy kobieta odmawia sobie. Rezygnuje z różnych drobiazgów domowych, rezygnuje, pod wpływem ciężaru kryzysu z książek czy pism, ale trudno wymagać, aby zrezygnowała z sukien, które nota bene można prokurować własnym przemysłem i z perfum, których, niestety, tak produkować nie można, a trzeba prosto kupować w sklepach.

TYLKO ZAGRANICZNE...

Przed laty objawem złego tonu, na który nie pozwalała sobie nawet najmniej dbała kobieta, było używanie perfum krajowych, których zresztą wówczas było bardzo niewiele.

Dzisiaj, z zalewem perfum zagranicznych, których na rynku polskim jest niesłychanie bogaty asortyment, zaczynają się od 3 zł za flakonik 10-gramowy, a dochodzący nawet do 40 zł za takiż sam flakonik, skutecznie walczą perfumy krajowej produkcji, ponoc równie dobre jak przeciętne gatunki francuskie, bo robione **na tychże samych**

olejkach. Oczywiście, prócz olejków pozostaje jeszcze sekret produkcji, ale faktem jest, że perfumy krajowe przeciętnie o 50 procent tańsze, skutecznie rywalizują z produkcją zagraniczną.

ZAGRANICZNE OPAKOWANIE...

Tu warto zaznaczyć, że ponieważ większość perfum zagranicznych jest rozlewana i butelkowana u nas, cały specjalny dział produkcji perfumierskiej skierowany jest właśnie na dostarczanie rozlewniom odpowiednio **dobrze podrobionych perfum polskiej produkcji, które następnie butelkuje się jako artykuły zagraniczne**. Oczywiście tego rodzaju metodami posługują się firmy mniej odpowiedzialne, ale wnioskując z zapotrzebowania, które idzie w tysiące kilogramów, firm tych musi być dość sporo.

MĘŻCZYZNA — KLIENT NAJLEPSZY.

Mężczyzna jest najbardziej pożądanym klientem. Dzisiaj już do rzadkości należy dama, która bez targów i namysłów kupi flakon Carona czy Chanela, natomiast mężczyźni kupują z reguły albo bardzo złe perfumy, albo bardzo dobre. Za jedne i drugie płać zwykle znacznie więcej, niż powinni. To też najlepszym odbiorcą na ozdobne flakony 100 czy 200-złotowe są właśnie mężczyźni.

Odpowiedzi redakcji

W-Pani Wyszomirska. List Pani na marginesie artykułu o konieczności „ulepszenia” mężczyzn zamieścimy w następnym dodatku.

Udawał lekarkę i leczył położnice.

I za to sąd wymierzył mu karę 4 lat więzienia.

Warszawa. Sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę niej. Muszyńskiego. Oskarżony przed dwoma laty został zaangażowany przez warszawski zakład ginekologiczny jako wolontariusz. W tym to czasie skradł on lekarce dr. Dobak jej dokumenty i sfalszował je, a następnie udał się do powiatu siedleckiego — przebrany za kobietę i tam przedstawił się, jako lekarka dr. Dobak.

Przez cały rok grasował on w okolicy i zdobył sobie nawet uznanie. Bardzo zrećnie udawał lekarkę i kobietę.

Wezwany raz do połogu chciał przystąpić do operacji, gdy się przekonał, że płód jest nieżywy. Mąż chorej jednak

nie zgodził się na to.

Oszust za leczenie pobierał wysokie honoraria, sięgające nieraz 100 zł. Zdemaskowanie oszusta odbyło się w niezwyczajnych warunkach. Oto w okolicy zasiągnął on jako cudowna lekarka, o czem pewien wieśniak opowiadał w pociągu, podając nazwisko dr. Dobakównej. Rzecz ta doszła do wiadomości prawdziwej lekarki, która zdemaskowała Muszyńskiego.

Sąd w Siedlcach skazał go na karę 4 lat więzienia. Obecnie sąd apelacyjny wydał ostateczny wyrok, utrzymujący dotychczasowy wymiar kary w mocy.

Kobiece „rączęta” grubieją i stają się szorstkie...

Nie będzie to może zbyt po rycersku, lecz trzeba niestety stwierdzić, że rączki niewieście sławione przez poetów całego świata, stają się coraz to większe...

Pewien dziennikarz francuski przeprowadził badania we wszystkich fabrykach rękawiczek Francji i na podstawie tych badań doszedł do wniosku, że podczas gdy dla rękawiczek męskich rozmiary zostały niezmiennione, **rozmiar rękawiczek damskich stale się po wojnie światowej powiększa**. 20 lat temu stwierdza dziennikarz francuski, składy rękawiczek musiały być najobficiej zaopatrzone w miary wahające się między

numerami 5 a 6, jako cieszące się największym zbytem. Dzisiaj, żąda się rozmiarów od 6 i pół do 7 i pół...

Klawisze maszyny do pisania, kierownica samochodu, rakietki tenisowe, kijki golfa i narty czynią rączkę kobietą silniejszą i bardziej muskularną, pogrubiając i wydłużając nadmiernie paluszki. Zresztą tak, jak w strojach damskich, również i dla rękawiczek mijają czasy „szczęśliwości”. Kobieta pracująca, uprawiająca sporty, coraz bardziej praktyczna, unika cienkiej skóry przy rękawiczkach i woli grubą, szorstką skórę świńską...

Pochód głodujących kobiet na Londyn.



Ze wszystkich okolic Anglii dążą do Londynu niezliczone rzesze głodujących kobiet, by zaprotestować w stolicy przeciwko nowym ustawom o bezrobociu, które rząd angielski ma zamiar wydać. Tysiące tych delegacji znajduje się obecnie jeszcze w marszu by po połączeniu w Londynie wspólnie demonstrować. Oto jedna z tych delegacji w trakcie marszu w okolicach miasta Bedfordshire z transparentami.

Wysokie obcasy pantofelków nie szkodzą zdrowiu.

Nie są one bynajmniej tak dalece szkodliwe, jakby się mogło zdawać. Nie mamy oczywiście na myśli obcasów przesadnie wysokich, powodujących przy chodzeniu i staniu stałe zgięcie nóg w stawach kolanowych. Takie obcasy zmuszają również do wyrównawczego, nieprawidłowego ustawienia miednicy i kręgosłupa.

Chodzi nam o obcasy **umiarkowanie wysokie**. Otóż, według opinii prof. Pitzena z kliniki ortopedycznej w Giesse, **wyższe obcasy wpływają nietylko na lepsze ustawienie nóg przy chodzeniu, lecz również wpływają korzystnie na ukształtowanie stopy**. Wysokość obcasów powinna być normowana podług długości stopy: **im dłuższa stopa, tem wyższy powinien być obcas**. Ale nawet wysoki obcas powinien być dostatecznie szeroki, ponieważ wąska podstawa łatwo powodować może skręcenie nogi w stawie skokowym.

Obcasy słupkowe ponad 4 cm. są niewygodne i bardzo niezdrowe. Dopuszczalna wysokość obcasów, stwarzająca zarazem najkorzystniejsze warunki dla stopy, zdaniem prof. Pitzena, powinna wynosić **3-4 cm**. Osoby zmuszone dużo chodzić powinny nosić obcasy niższe. Przy staniu wygodniejsze są wyższe obcasy. Ponieważ

damskie obuwie sportowe na zupełnie niskich obcasach z trudem zdobyło sobie prawo obywatelstwa, opinia cytowanego autora **wzmocni niewątpliwie pozycję wysokich obcasów**. Jak widzimy, dawna moda oczekiwała się naukowego usprawiedliwienia.

Dr. A. R.

O czem mówią dziewczęta.

W Anglii ogłoszono ciekawą statystykę, przeprowadzoną przez biuro warunków pracy w handlu i przemysle. Tym razem zajęto się tematami rozniów, toczonych przez dziewczęta w biurach, fabrykach, magazynach i t. d.

Okazuje się, iż **42 proc. rozniów dziewczęcych obraca się koło mężczyzn i miłości, 27 proc. około filmów i gwiazd filmowych, 14 proc. około skandalów i plotek, 10 proc. około morderstw i samobójstw, a 7 proc. około wydarzeń i warunków pracy zawodowej**.

Widać z tego, że dziewczęta zarówno w biurze jak w fabryce czy magazynie marzą ustawicznie o miłości albo też o karierze filmowej. Warunki ich pracy zawodowej stoją na ostatniem miejscu.

Zołnierz nie mógł przeboleć zdrady narzeczonej i zastrzelił się z karabinu.

Warszawa. (Tel. wł.). Wystrzałem z karabinu w usta zastrzelił się w mieszkaniu matki swej żołnierz Władysław Użykowski.

Wszystkie przez żandarmerję wojskową dochodzenia ustaliły, że samobójca miał narzeczoną niejaką Marię Żbikowską, 18-letnią pannę. Denat dowiedział się przypadkowo od kolegów, że narzeczone, korzystając z jego nieobecności zdradza go z innymi. Pod wpływem zazdrości powstała w nim chęć zemsty. Uplanował więc zgładzenie narzeczonej i samobójstwo. W tym celu wziął własnowolnie z koszar karabin i naboje.

Nie przeczuwając nic złego dziewczyna, przybyła, ulegając gorącym prośbom narzeczonego do mieszkania jego matki. Po krótkiej rozmowie Użykowski rzucił się na nią i zaczął ją bić, a następnie dusić za gardło. Dziewczyna padła bez zmysłów na ziemię. I to ją uratowało, bowiem zaślepiony zazdrością Użykowski przypuszczał, iż zadusił dziewczynę. Postanowił więc skończyć ze sobą. Wybiegł do kuchni, nabrał wody w usta, włożył następnie w usta lu-

fę karabina i strzelił. Strzał rozsadził dosłownie całą głowę samobójcy.

Gdy sąsiedzi dowiedzieli się kto był przyczyną tej tragedii, chcieli pobitą już dziewczynę złinczować. Dopiero interwencja policji uwolniła ją z rąk rozścieczonego tłumu. Ogólnie poturbowaną Żbikowską opatrzył lekarz pogotowia. Zwłoki samobójcy przewieziono do kostnicy.

Co obowiązuje właściciela domu.

Orzeczenie sądu w sprawie naprawy mieszkania.

Dość często wynikają spory pomiędzy właścicielami domów a lokatorami na tle reperacji i remontów.

Właściciel domu uważa, że naprawa musi być dokonana na rachunek lokatora, podczas gdy lokator domaga się naprawy od właściciela kamienicy. W tej sprawie istnieje szereg orzeczeń sądowych, które jednak nie posłużyły dotychczas do ostatecznego uporządkowania zagadnienia.

Ostatnio rozważana była w jednym z sądów grodzkich w Warszawie sprawa

naprawienia urządzeń kanalizacyjnych w mieszkaniu lokatora. Lokator zażądał od właściciela domu ustawienia nowej miski sedesowej. Właściciel domu odmówił, twierdząc, że została ona uszkodzona przez lokatora. Wówczas lokator kupił miskę i następnie odliczył należność według rachunku od komornego.

Sprawa poszła do sądu. Właściciel domu domagał się dopłacenia różnicy. Okazało się, że sąd oddalił powództwo właściciela domu, uważając, że jest on obowiązany dać lokatorowi mieszkanie w tym właśnie zakresie.

Tak więc, wodociągi, kanalizacja, przewody kominowe, ramy okienne — wszystko to podlega obowiązkowi remontu przez właściciela domu.

Waldemaras na wygnaniu.

Berlin. (PAT). Z Kowna donoszą, że władze bezpieczeństwa odstawiły b. premiera litewskiego Waldemarasa wraz z żoną do miejscowości Eshereny, miejsca banicji, gdzie już przedtem przebywał. Zesłanie nastąpiło na zarządzenie komendanta wojennego z powodu rzekomo niebezpiecznych planów, przygotowywanych przez Waldemaras. Miał on w najbliższych dniach wygłosić odczyty w Rydze i Tallinie na temat powieści Tolstoja „Wojna i pokój”, przyczem zobowiązał się nie poruszać zagadnień polityki zagranicznej i wewnętrznej Litwy.

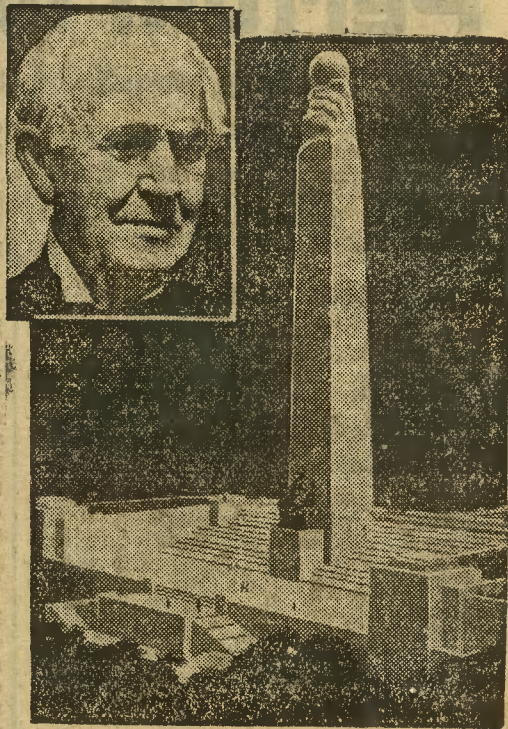
Srebrna kolejka zamiast służby.

Maharadza Gwaljoru, jeden z najbogatszych ludzi na świecie, kazał wykonać dla siebie w Londynie niezwykle cudo techniki. Jest to pociąg, składający się z lokomotywy i wagonów wykonanych całkowicie ze srebra. Wagony są to platformy, na których znajdują się półmiski z daniami i butelki. Lokomotywa poruszana jest motorkiem elektrycznym. Pociąg biegnie po szynach ustawionych na stole i wykonanych również ze srebra. Służba jest zbyteczna. Gdy maharadza lub gość jego pragnie otrzymać jakąś potrawę, naciska guzik i pociąg wjeżdża; za naciśnięciem powrotnym guzika pociąg staje i maharadza wybiera sobie żądane danie. Zabawka ta kosztowała maharadzę podobno ogromną sumę, ale skarb jego może sobie pozwolić na taki wydatek.

Koncert Toli Korjanówny w Moskwie.

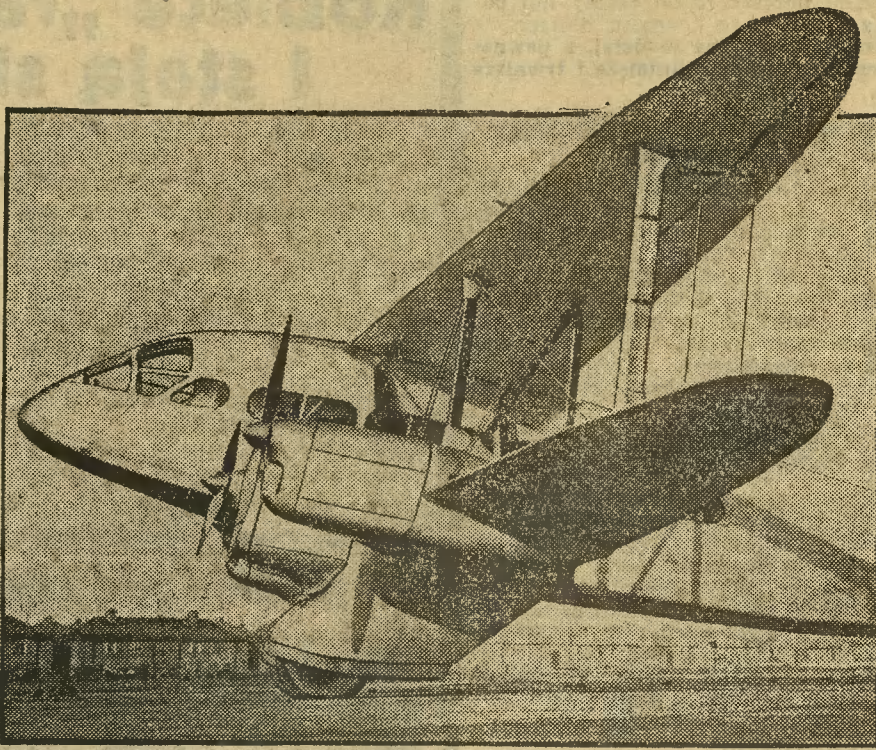
Na zaproszenie dyrektora „Kamiernego Teatru” w Moskwie Tairowa, znana pianistka i recytatorka polska p. Tola Korjan dała koncert dla świata teatralnego i artystycznego Moskwy. Na koncercie tym byli ponadto obecni ambasador francuski z żoną, żona komisarza oświaty Bubnowa oraz szereg osób ze świata dyplomatycznego i dziennikarskiego w Moskwie. P. Tola Korjan wykonała kilkanaście piosenek polskich, francuskich, niemieckich i angielskich, które były przyjęte przez słuchaczy gorącymi oklaskami. Po koncercie w mieszkaniu Tairowa odbyło się przyjęcie.

Ku czci Edisona.



W Stanie New Jersey rozpoczęto budowę pomnika, którego model widzimy na fotografii. Na szczycie obelisku wysokości 120 metrów umieszczony będzie globus, podtrzymywany przez parę rąk, w nocy zapalają się w globusie silne lampy elektryczne, tak, że pomnik będzie widoczny z odległości kilku kilometrów. U stóp obelisku stanie brązowa statua Edisona, genialnego wynalazcy elektrycznej lampy żarowej, telefonu, fonografu, megafonu i in. Pomnik będzie kosztował około 2 milj. dolarów.

Najnowszy samolot pośpieszny w Anglii.



Powyższy samolot wybudowano w rekordowo szybkim czasie 3 1/2 miesiąca. Luksusowy samolot wyposażony w najnowsze techniczne urządzenia może osiągnąć szybkość 260 klm. na godzinę, wysokość 6500 m.

Zjazd rady okręgowej Sokola w Inowrocławiu.

W ub. niedzielę odbył się zjazd delegatów rady okręgowej Sokola dla okręgu inowrocławskiego. Delegaci stawili się bardzo licznie. Przybył również prezes dzielnicy wielkopolskiej p. Wolski, który zagał obrady i wygłosił podniosłe przemówienie, podkreślając znaczenie zjazdu rady okręgowej, temwięcej, że w bieżącym roku czeka gniazdo miejscowe wielka uroczystość 50-lecia. Stąd też dla tut.

gniazda wynikają wielkie obowiązki, z których powinno się jak najlepiej wywiązać. Obszerne sprawozdanie z działalności technicznej zdał p. Radziński. Następnie uchwalono budżet w wysokości 1650 zł. Zjazd zakończył p. Ziętowski, apelując do wszystkich, aby nie szczędzili pracy nad przygotowaniem się do złotych godów Sokola inowrocławskiego.

Z życia Związku Oficerów Rezerwy R.P. na Pomorzu.

Walne zebranie Koła Grudziądz.

Przy udziale przeszło 100 członków odbyło się w sali Domu Żołnierza roczne walne zebranie Związku Oficerów Rezerwy Koła grudziądzkiego. Zebranie zagał prezes Koła por. rez. Wielowiejski, witając przedstawicieli władz oraz delegatów. Na przewodniczącego

zebrania wybrano mjr. rez. p. prok. Sochaczewskiego, na sekretarza por. rez. Tuszowskiego. Obszerne sprawozdanie złożył prezes p. Wielowiejski, poczem nastąpiło sprawozdanie skarbnika. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum.

Zarząd wybrano ponownie w niezmiennym składzie a mianowicie na prezesa p. Wielowiejskiego, wiceprezesów pp. Kucharskiego i Halskiego. Pozatem wybrano do zarządu p. mec. Marszałka, wiceprokuratora Gronieckiego, p. Tuszowskiego, Staniszewskiego, Kordka, Fieckę i Mازهę. Jako zastępców pp. Krobskiego, Świackiego i Lendorffa. Jako delegatów na zjazd okręgowy pp.: Wielowiejskiego, Kucharskiego, Gronieckiego, Baranowskiego, Lendorffa, Wazacza, Gruszczyńskiego, Kolasieńskiego, Dąbrowskiego i Krobskiego.

Koło grudziądzkie w ciągu 3 lat wspaniale rozwinęło się organizacyjnie, powiększając stan członków prawie potrójnie. Obecnie liczy członków 244, a sekcja podch. rez. 53.

Znów przybyło 3242 bezrobotnych

Warszawa. (Tel. wł.). Według ostatnich sprawozdań liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 24 bm. wynosiła ogółem 409.392 osób, tj. o 3.242 osób więcej, niż w tygodniu poprzednim.

Największy wzrost bezrobocia zanotowano ostatnio w okręgu łódzkim i na Śląsku.

Celny strzał do złodzieja.

Kobieta z rewolwerem w rękę obroniła chudobę.

We wsi Wola Czyszowa pod Łodzią, mieszka niejaką Apolonja Fortuna, uchodząca za bogaczkę i prowadząca hodowlę nierogacizny. Jest ona często napastowana przez złodziei. Ubiegłej nocy, usłyszawszy podejrzaną szmery na podwórzu, Fortuna chwyciła za rewolwer i zaczęła strzelać do przybyszów. Okazało się, że byli to złodzieje, którzy zamierzali obrabować sklep. Nad ranem znalezion na podwórzu zwłoki jednego z złodziei, 31-letniego Józefa Grzeszczaka.

Ujęcie groźnego bandyty.

Warszawa. Policja aresztowała członka groźnej bandy, która przed kilku miesiącami dokonała napadu na kasę kolejową na dworcu Warszawa-Towarowa. Przed kilku dniami policja otrzymała wiadomość, że członek bandy Roman Milczarek ukrywa się w mieszkaniu swej kochanki przy ul. Wolskiej. Policję uprzedzono równocześnie, że bandyta będzie się bronił. Otoczono dom przy ul. Wolskiej i policja wkroczyła do wnętrza. Milczarek zobaczywszy wymierzone przeciw sobie lufy rewolwerów poddał się. W mieszkaniu znaleziono dwa rewolwery i 130 zł gotówką.

Zabił żonę i popełnił samobójstwo

Przemysław Feicht w Zgierzu, popadłszy w trudności finansowe, zaczął pić. Na tem tle dochodziło często do nieporozumień z żoną.

Gdy ostatnio żona zaczęła znowu robić wymówki Feichtowi, ten wydobyl rewolwer i zastrzelił żonę, poczem popełnił samobójstwo.

Przez oświatę do dobrobytu narodu...

Z walnego zebrania Tow. Czytelni Ludowych w Toruniu.

„Oświata ludu dokona cuda”, albo „Przez oświatę do dobrobytu narodu” — oto dewizy, które kierują się Towarzystwa Czytelni Ludowych w swej pracy kulturalno-oświatowej.

Spółeczeństwo pomorskie otacza też specjalną opieką T. C. L. i nie szczędzi grosza na cele oświatowe. Jak pięknie rozwija się T. C. L. w Toruniu i jak olbrzymie wyniki oddaje dla dobra społeczeństwa, świadczy o tem roczne walne zebranie, które odbyło się dnia 26 lutego pod przewodnictwem prezesa zarządu głównego z Poznania ks. dr. Milka.

Biblioteki T. C. L. w Toruniu posiadają razem 6505 książek, rozmieszczonych w 5 czytelnich na przedmieściach toruńskich i w świetlicy Polskiego Czerwonego Krzyża.

Ze sprawozdania rocznego dowiadujemy się, że wymieniono w 1933 r. 26.630 książek powieściowych, 5618 dla młodzieży, 344 religijnych i 1954 podręcznicze i popularno-naukowe. Czytelnicy składają się ze wszystkich sfer

obywatelstwa toruńskiego, z czego wysoki procent stanowi młodzież szkolna i pozaszkolna.

Największą poczytnością cieszą się powieści sensacyjne oraz książki popularno-naukowe. W ciągu ub. r. liczba czytelników znacznie wzrosła.

Do nowooteartej świetlicy P. C. K. oddział toruński T. C. L. dostarczył szafkę z 60 książkami i czasopismami. Urządzone imprezy propagandowe jak „Dzień matki”, „Święto 3 Maja”, 50-lecie „Ogniem i mieczem” cieszyły się ogólnym poparciem ze strony obywatelstwa.

Strona finansowa przedstawia się dość dobrze, a mianowicie: dochód 8697,77 zł, a rozchód 8618,74 zł.

Po udzieleniu zarządowi pokwitowania wybrano nowy zarząd w następującym składzie: ks. Racki, ks. Karczyński, pp.: Stadniczenko, Mocarski, Billewiczowa, Michelowa, Talmowa i Riessowa.

MAREK ROMAŃSKI.

101 przygód Konrada Wichury

Konrad Wichura w małni.

Było to przed kilkoma laty. Wiadomo wszystkim, że plaga wielkich luksusowych parowców transatlantyckich są zawodowi szulerzy, którzy jadąc pierwszą klasą, jako emigranci-dżentelmeni, ogrywają pasażerów w karty, najczęściej w ulubionego pokera.

Oczywiście, taka para oszustów, dwu mężczyzn lub mężczyzny i kobieta, pozornie się nie znają, przy grze jednak dają sobie znaki ruchami brwi, poprawianiem włosów, jakimś banalnym powiedzeniem i t. d.

Otóż okrętami jednej z wielkich linii okrętowych jeździł pewien pan, który przedstawił się, jako agent wielkich fabryk broni.

W czasie podróży pan ów nie wstawał od stolika z kartami. Grał z szalonym szczęściem.

Nasunęły się podejrzenia, iż jest on szulerem okrętowym i gra z kimś na spółkę. Naturalnie za każdą podróżą zmieniał współnika. Nie można go było jednak zde-maskować. Zwrócono się wówczas do mnie. Ustaliłem z inspektorem linii, że moje „incognito” na okręcie będzie tak ścisłe, że nie będzie wiedział o mej roli nawet kapitan okrętu. Dano mi fikcyjne papiery na nazwisko Armstrong.

Parowiec znalazł się na pełnym morzu. Poczuli się tworzyć komplety do kart. Mój jegomość grał z szalonym szczęściem, ale już tego wieczoru wiedziałem, że współniczką jego jest młoda miss o fiołkowych oczach.

Po dwu dniach fala wzrosła i miss o fiołkowych oczach zachorowała na chorobę morską. Postanowiliśmy skorzystać z okazji. Podeszliśmy do oszusta karcianego, dałem mu do zrozumienia, że uprawiam ten sam fach, co on i chętnie zastąpię mu chorą partnerkę. W ten sposób on nie stracił, ja zaś zarobię. Zdawało mi się, że wzbudziłem jego zaufanie, ustaliliśmy podział zysków i znaki porozumiewawcze.

Byłem pewny, że mam go w garści. Tego wieczoru graliśmy w piątkę w pokera i trzy nasze ofiary przegrywały stale do mego oszusta, lub do mnie. Gra dobiegła końca, gdy mój „wspólnik” oświadczył:

— Stać, dżentelmeni! Gra jest fałszywa! Pan Armstrong — wskazał na mnie — gra fałszywie. Namówił mnie, bym dawał mu znaki, jakie mam karty. Zgodziłem się, by go zde-maskować. Oto jego triki... Ostupiałem.



Oszust przejrzał mnie i odwrócił sytuację. Zrobił ze mnie karcianego oszusta. Udało mu się to w zupełności, bo nawet moje prawdziwe papiery zostawiłem w dyrekcji linii okrętowej. Przez resztę podróży byłem więźniem na okręcie. Po przybyciu do Nowego Jorku oddano mnie w ręce policji. Zanim drogą kablagramów ustalono omyłkę i zwolniono mnie, sprytny oszust karciany zdołał zniknąć bez śladu.

4000 ctr. pszenicy spłonęło pod Szamotułami.

Luna widoczna z odległości 30 km.

Jak nam z Poznania donoszą, w nocy z niedzieli na poniedziałek powstał w domenie państwowej Sędziny pod Szamotułami olbrzymi pożar, który strawił doszczętnie stodołę, napełnioną plonami w ilości 4000 centnarów pszenicy i 800 centarów grochu.

Na miejsce przybyło 12 oddziałów straży pożarnej, które z trudem pracowały nad zlikwidowaniem pożaru, zagrażającego poważnie sąsiednim zabudowaniom oraz gorzelni, w której magazynie znajdowały się znaczne ilości spirytusu.

Luna tego pożaru była widoczna z odległości 30 km. Policja wszczęła dochodzenia celem ustalenia przyczyn pożaru.

Ostatni Mohikanin

Z zamierzonych czasów.

Niejeden z nas czytał w swej młodości piękne książki amerykańskiego autora Coopera o czerwono-skórych mieszkańcach północnej Ameryki. Niejeden z nas do dzisiaj nie zapomni, o licznych bohaterach tych powieści, którzy nas tak interesowali i zadziwiali swą odwagą i dzielnością. Piękne to były czasy w Ameryce, kiedy była ona jeszcze pokryta wielkimi puszciami i prąjami, po których przebiegały stada bizonów i innych wspaniałych dzikich zwierząt. Piękna rasa czerwono-skórych Indian zamieszkiwała te puste tereny i żyła, polując na zwierzęcą i łowiąc ryby w licznych rzekach.

Rozmaite szczepy indyjskie prowadziły od czasu do czasu walki między sobą, zachowując jednak pewne zasady wojenne, które często stały wyżej pod względem moralnym, aniżeli nasze dzisiejsze sposoby prowadzenia wojen, nas ludzi, którzy się nazywają siebie cywilizowanymi.

OSTATNI MOHIKANIN.

Wyżej wspomniany autor amerykański, który pisał powieści, opowiadając o owych czasach, kiedy to Ameryka była zamieszkała przez liczne szczepy dzikich Indian, Cooper, napisał między innymi powieść pod tytułem „Ostatni Mohikanin”. Powieść opisuje historię ostatniego członka pewnego szczepu indyjskiego, który całkowicie wyginął w walkach z zaborczą rasą białą. Jak się obecnie okazuje, Cooper pomylił się, przypuszczając, że jego bohater jest rzeczywiście ostatnim Mohikaninem. Naprawdę ostatni Mohikanin umarł niedawno, jak donoszą gazety amerykańskie, w pewnym domu dla biednych w Milwaukee. Miał on nazwisko „urzędowe” William Dick. — W chwili śmierci miał już lat 96 i pamiętał wiele walk, stoczonych podczas ubiegłego stulecia przez czerwono-skórych z białymi zaborcami. Brał udział w wielu z nich i nosił nazwisko wojenne: „Trzy strzały”.

U SŁUPA MĘCZARNI

Był on chyba ostatnim z Indian, którzy stali u słupa męczarni. Jak wiadomo, dzikie szczepy indyjskie, gdy chwyciły wojownika szczepu nieprzyjacielskiego, skazywały go zwykle na śmierć u słupa męczarni. Przywiązywano wówczas niewolnika do słupa na głównym placu wsi indyjskiej i wśród tańców i uczt powoli zameczono go za pomocą rzucania w niego strzał, nożów, siekier wojennych i t. p. Wojownicy plemienia pokazywali, co umieją. Męczony, jeżeli był dzielny i nie chciał zrobić wstydu swemu plemieniu, to zachowywał do końca zimną krew i nie pokazał po sobie ani słowem, jak bardzo cierpi. Poło-

żenie takiego więźnia nie było godne pozazdroszczenia. W rezultacie bowiem dobijano go zwykle. Mało komu udało się wydobyć cało z takich tarapatów.

URATOWANY PRZEZ HURAGAN.

Otóż „Trzy strzały” był schwytyany przez wojowników plemienia nieprzyjacielskiego i przywiązany do męczeńskiego słupa. Gdy już żegnał się w myśli z życiem, wiedząc dobrze co go czeka, nagle wybuchł tornado czyli huragan podzwrotnikowy, który wywołał popłoch wśród dzikich. Uciekli oni ażeby pochwycić się w bezpiecznych miejscach przed wściekłością burzy. „Nasz Mohikanin” skorzystał ze sposobności, udało mu się odwiązać od słupa i znikł w ciemnościach wywołanych ulewą. Działo się to w roku 1849. Oprawcami jego byli znani ze swej krwiożerczości Irokezi (szczep indyjski).

OSTATNI MOHIKANIN — W CYRKU.

Wielki „Manitu”, jak Indianie nazywali

Odważny turysta.



Drugi syn króla angielskiego Jerzy wraz z gen. Smutsem i lordem Hyde zdobyli jeden z wysokich szczytów górskich koło Kapstadu. Kr. Jerzy bawi już od dłuższego czasu w Afryce. Podróż jego ma na celu zacieśnienie węzłów między Anglią a jej koloniami

Kosą załatwił porachunek osobisty.

Rok więzienia za uraz cielesny.

Chojnice, 28. 2. Przed wzmocnionym wydziałem karnym sądu okręgowego odpowiadał robotnik Władysław Słotwiński, zamieszkały w Siłnie, powiatu chojnickiego. Akt oskarżenia zarzucał mu, iż kosą zadał robotnikowi Bolesławowi Miszewskiemu z Siłna, ciężki uraz ciała, w następstwie którego robotnik Miszewski utracił trwałą zdolność do pracy z powodu paraliżu prawej ręki.

Oskarżony do winy się nie poczuwał twierdząc, iż Miszewski w czasie szamotania się, sam zranił się ostrzem kosy. Rozprawa tego twierdzenia nie potwierdziła, a ustaliła, że wynikiem kłótni z powodu dzieci, była bójka, w czasie której Słotwiński zadał Miszewskiemu kosą głęboką ranę w ramię z powodu czego nastąpił paraliż prawej ręki.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok skazujący Słotwińskiego na jeden rok więzienia.

18-letni terrorysta

na czele młodych włamywaczy.

Zmuszanie do kradzieży pod groźbą sztyletu.

Z Mogiła donosi nasz korespondent: Niezwykle sensacyjnego aresztowania dokonała miejscowa policja na terenie miasta Mogiła, likwidując szajkę małoletnich przestępców.

Likwidacja szajek włamywaczy w Toruniu

Sukces policji toruńskiej. — Aresztowanie włamywaczy w Podgórzu i „operatorów” okien wystawowych.

Policja toruńska może się poszczycić nie bylejakim sukcesem. W krótkim bowiem stosunkowo czasie zdołała zlikwidować dwie szajki złodziejskie, które „operowały” na terenie miasta Torunia, wzbudzając zrozumiałe postrach wśród miejscowego obywatelstwa.

W ubiegłym miesiącu okradziono por. Albina Dąbrowskiego, zabierając mu z mieszkania różną garderobę na sumę 250 zł. Tak samo odwieźdli złodzieje mieszkanie p. Jankowskiego przy ul. Prostej, skąd również skradli większą ilość garderoby.

Po dłuższej obserwacji policja jako sprawców tych włamań i kradzieży aresztowała: Leona Suplickiego i Zygmunta Kwiatkowskiego, zamieszkałych w Podgórzu przy ul. Parkowej 12, gdzie znaleziono część skradzionej garderoby.

W ostatnich dniach zdarzały się coraz częściej wypadki wybijania szyb okien wystawowych i ich okradanie. W ten sposób okradziono

p. Tułodzieckiego przy Wielkich Garbarach 9 i p. Henryka Kaczmarka przy Moście Paulińskim. Obaj poszkodowani obliczali swe straty na kilkaset złotych.

Śledztwo prowadzone przez policję, ujawniło, że sprawcami wybijania okien wystawowych i ich okradania są Juljan Halota i Antoni Wyszakowski, obaj zamieszkałi we wsi Grębocin, powiatu toruńskiego. Łupy ich wypraw złodziejskich zdołano odebrać i zwrócić prawnym właścicielom.

Amatorzy wybijania i okradania okien wystawowych powędrowali do aresztu śledczego, skąd po rozprawie sądowej posiedzą sobie w okraglaku kilka miesięcy lub lat za kratkami więziennymi. Może im wówczas przyjdą do głowy lepsze myśli. Zamiast kraść mienie ludzkie, weźcie się do pracy, „mili nieblescy ptaszkiwie!”

i ostatnia „Skórzana pończocha”.

Boga, pozwolił Mohikaninowi umrzeć spokojniejszą śmiercią, w przytulku dla starców, jak pisaliśmy wyżej. W dalszym swym życiu po owym przejściu ze szczepem Irokezów Mohikanin walczył kilkakrotnie z białymi, którzy wypychali coraz bardziej na północ czerwono-skórych, zabierając im ziemię. Mohikanin w latach 1890 należał do trupy sławnego niegdysz Bufallo Billa, który ze swymi czerwono-skórymi objeżdżał cały świat, pokazując dzielnymi niegdysz wojowników w swym cyrku. „Trzy strzały” również pokazywał się w cyrku Bufallo Billa.

„SKÓRZANA POŃCZOCHA”

Jednocześnie prawie zmarł drugi przedstawiciel owej tak już dalekiej epoki Indian, zwany „Skórzana pończocha”. Ten 98 lat liczący człowiek zwany był tak dlatego, że nie nosił nigdy innych ubrań, jak tylko zrobionych przez siebie ze skór upolowanych przez siebie zwierząt w puszczy. Przyjaciele nazywali go także Old Jim, czyli stary Jim. Raz tylko w życiu widział on miasto białych ludzi i natychmiast uciekł z niego, nie mogąc znieść ruchu ulicznego. Chorował potem z tego, co tam widział.

Do końca życia żył on tylko z tego, co upolował czy złowił.

Ostatnie swe lata przeżył w puszczy w Kanadzie, gdzie mało kto jeszcze do dzisiaj się pokazuje, i był odwiedzany tylko przez patrol konnej kanadyjskiej policji pod wodzą pewnego sierżanta, swego przyjaciela regularnie co pół roku.

Gdy sierżant ostatni raz go widział, ciężki był stan jego czerwonego przyjaciela. Chciał go odtransportować do szpitala. Old Jim nie chciał o tem jednak słyszeć. Wolał umrzeć tam, gdzie przeżył najlepsze lata swego życia, to jest w głębokiej puszczy.

W pół roku potem dzielny sierżant zastał już tylko zimne zwłoki starego wojownika. Pochował go w puszczy pod wielkim drzewem, pisząc na zwykłym drewnianym krzyżu: „Tu spł Old Jim, ostatnia „Skórzana pończocha”. Przeżył on w szacunku ludzkim 98 lat. Dnia 4 grudnia 1933 roku”.

Tak zmarł czerwono-skóry wojownik, w puszczy, którą przez całe swoje życie nade wszystko ukochał.

Żydowski wywrotowiec został skazany na więzienie.

Warszawa. (Tel. wł.). Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Moszka Noszewskiego i jego brata Nysema i Hersza Upfała, oskarżonych o agitację komunistyczną. Dwaj bracia zostali skazani na karę więzienia po 2 lata. Upfała sąd uniewinnił. Uniewinniony został również jedyny katolik, zamieszany w tę sprawę niej. Kowalski. Już na początku rozprawy komuniści zaczęli wygłaszać demonstracyjne przemówienia, ale sąd natychmiast ich zapędził poskrokiem.

Strażnik graniczny dezertorem.

Chojnice, 28. 2. Sąd okręgowy skazał niejakiego Jana Bernasa z województwa kieleckiego, na 9 miesięcy więzienia za dezercję z szeregu straży granicznej i za przywłaszczenie umundurowania, będącego własnością skarbu państwa. Bernasowi nie podobała się służba w straży granicznej, to też, pobrawszy pensję zgóry, ułotnił się na kresy wschodnie, skąd na koszt skarbu państwa przytransportowano go do Chojnic.

Kronika

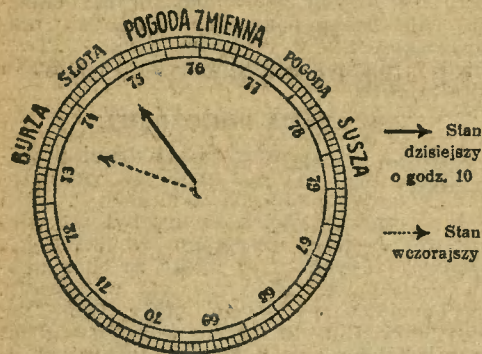
Bydgoszcz, dnia 1 marca 1934 roku.

KALENDARZYK

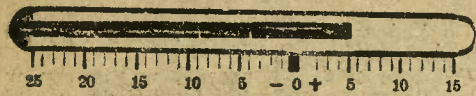
Dziś: Albina b. i Antoniny.
Jutro: Heleny ces., Pawła m.
Wschód słońca o godzinie 6.51.
Zachód słońca o godzinie 17.35.

Stan pogody

Przeważnie pochmurno, miejscami opady. W zachodniej połowie kraju nieco chłodniej, zopatem temperatura bez zmian. Najpierw umiarkowane wiatry południowo-wschodnie, potem północno-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 9-16, w niedziele i święta od 11-14.

DYZURY NOCNE APTEK
od 26 II do 4. III. 1934 r.

- 1) Apteka Centralna.
- 2) Apteka pod Lwem, Okole.

Instytut literacki „LEKTURA” przy ul. Gdańskiej 54, tel. 17 39, wypożycza codziennie od godz 9-18 **wszystkie nowości książkowe** ostatniej doby. 2257

TEATR MIEJSKI

Dziś karnawałowa operetka O. Straussa „**DOKOŁA MIŁOŚCI**” w świetnie zgranym zespole pod reżyserją M. Dowmuntą i baletką L. Turkiewiczą.

W piątek z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszono.

„**IVAR KREUGER**” — to nazwisko rozbrzmiewa w tej chwili powszechnie w Bydgoszczy za sprawą sensacyjnego filmu scenicznego J. Tepy (autora Fräulein Doktor) zapowiedzianej na sobotę, 3 marca w premierze w Teatrze Miejskim. Czy Kreuger żyje czy zginął, jaka jest tajemnica jego śmierci, jakie dzieje błyskawicznej kariery tego króla zapalczanego i dlaczego stracony został w odmięty upadku — wszystko to pasjonuje i emocjonuje niezwykle. Inscenizacja dyr. Stomy w fascynującej formie ujęła dzieje **Ivara Kreugera** w łańcuch niesamowitych snów czy wizji. Rozwiązanie przestępstwa scenicznej J. Hawrylkiewicz, ilustracja muzyczna Cz. Halskiego, przy fortepianie K. Kulecki.

W niedzielę wieczorem „**IVAR KREUGER**” po raz drugi.

— **Nowy naczelnik urzędu śledczego.** Komisarz policji państwowej Lucjan Gałczyński z Warszawy objął w Poznaniu po inspektorze Greffnerze urząd naczelnika urzędu śledczego P. P. województwa poznańskiego.

— **Spowiedź wielkanocna dla głuchoniemych.** W niedzielę 4 marca nabożeństwo i wspólna Komunia św. wielkanocna dla głuchoniemych w kaplicy św. Florjana o godz. 10.30. Okazją do spowiedzi św. w sobotę od godz. 6 wieczór w kościele Najśw. Serca Jezusowego. — Zebranie plenarne Tow. Głuchoniemych w niedzielę wieczorem w lokalu zebrań przy ul. Jana Kazimierza.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Adolf Dymśa.

Przedewszystkiem publiczność. Bawiła się wyjątkowo. Kontakt między sceną a widownią przechodził wszelkie granice. Często nawet granice przyzwoitości. Publiczność była w ramach możliwości czynna. W każdym razie było ją aż za bardzo słycać. Rekrutowała się zresztą przeważnie z przed ekranu kinowego. Stamtąd przecież pochodzi jej znajomość z Dymśa.

Adolf Dymśa był atrakcją wieczoru. Inaczej zresztą być nie mogło. Ten człowiek ma siłę komiczną w nieprawdopodobnym wymiarze. Jej istotę trudno jest analizować. I nie warto. Najlepiej się śmiać. Z każdego słowa, gestu czy odruchu. Bo u Dymśy nawet odruch jest w służbie śmiechu. Gatunek humoru reprezentowany przez Dymśę ma swoją wartość potencjonalną. T. zn. nie można mu się oprzeć. Ujarzmia. Zgrabne naogół teksty pozwalają ujawnić się wszystkim możliwościom artysty.

— **Dziś, w czwartek, 1 marca koncert-recital Edmunda Röslera,** prof. Miejskiego Konserwatorium Muzycznego w Bydgoszczy odbędzie się w auli gimnazjum im. M. Kopernika, Pl. Kochanowskiego o godz. 8 wieczorem. Wybitny talent pianisty-koncertanta, który wykona szereg arcydzieł Beethovena, Chopina, Mozarta, Dobussy'ego i Liszta oraz protektorat Komitetu Dni Chopinowskich w Bydgoszczy, na który przeznaczony został dochód z koncertu, rokuja powodzenie imprezie. Sprzedaż biletów po cenach b. niższych w księgarni i składzie nut Jana Idzikowskiego, Gdańska 23 i w kasie wieczorowej od godz. 7.30. Fortepian koncertowy z firmy B. Sommerfelda.

— **Ratujcie, biedne dzieci!** Bezrobotny murarz, ojciec 8 dzieci nieletnich, z których troje dla braku odzienia przestało chodzić do szkoły, prosi szlachetnych obywateli o przechodzoną odzież i obuwie dla dzieci i dla siebie. W doręczeniu darów będzie pośredniczyła Redakcja.

Szkoda reklamy!

Naprawdę! W tym jednym wypadku szkoda reklamy. Wystarczy powiedzieć: „**Różowa Kukułka**” — a sala „Pod Orłem” wypełni się w sobotę (3. III.) po brzegi. A nawet poza brzegi — bo już połowa biletów wyprzedana. Zaleca się wszystkim tym, którzy jeszcze nie są w posiadaniu biletów wstępu, aby je copędzej nabyli. Tembardziej, że, jak się dowiadujemy, przybędą do Bydgoszczy, razem z kukułkami — zagorzali ich przyjaciele z Poznania. Nadmieniamy przy tej okazji, że kukułka kukac zacznie o godz. 20.30. Prosimy przybyć na czas. Wystarczy, jeśli publiczność przybędzie o godz. 8-jej rano. Później bowiem, nie będzie już ani „siedzących” ani „stojących” a będą zaledwie miejsca wiszące do dyspozycji. Mar.

Wystawa

Robót Ręcznych

Żeńskiego Tow. Gimn. Sokół

odbędzie się

w b. Kasie Komunalnej przy ul. M. Focha.

Otwarcie Wystawy 10 marca br.

Ekspozycje przyjmują się od 1 marca w sekretarjacie przy ul. Dworcowej 5.

Ogólne Zgromadzenie

Członków Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy.

(j). W dniu 27. 2. odbyło się w sali Resursy Kupieckiej ogólne zgromadzenie członków giełdy zbożowo-towarowej w Bydgoszczy pod przewodnictwem prezesa Rzymkowskiego. Po zagajeniu i powitaniu komisarza giełdy dyr. Witka, oraz zebranych, prezes giełdy przedstawił w dłuższym referacie sytuację handlu ziemiopłodami na rynkach światowych i naszych.

Sprawozdanie rady giełdowej przedstawił dyr. giełdy mgr. Wójcik. W sprawozdaniu tem podał do wiadomości zebranych uchwały z poszczególnych zebrań rady giełdowej. Ogólna liczba członków giełdy na ultimo grudnia 1933 — 123 w tem instytucji państwowych 2, spółek akcyjnych i firm kupieckich miejscowych 20, spółek akcyjnych i firm zamiejscowych 71, spółek akcyjnych młynarskich i młynów miejscowych 4, zamiejscowych 16, producentów rolnych 7, olejarni 1, konsumentów 2. Na zakończenie swego sprawoz-

Jeszcze jedno: Dymśa świetnie operuje ciałem. Jego groteskowe ewolucje dowodzą dużej pracy i wrczę akrobatycznego zacięcia.

Taniec akrobatyczny w czystej formie reprezentowała **Ela Antoszówna**. W jej interpretacji najbardziej niewiarygodne łamańce były pełne wdzięku.

Varia Łaska odśpiewała kilka piosenek głosem nie tyle ładnym ile modnym. Oczywiście nie będą się upierał, że ta produkcja była niezbędna. Varię Łaskę, która zopatem jest podobno ormianką (— lepszą ormianką, jakby powiedział mistrz Frenkel), sprowadzono specjalnie z Bukaresztu. Ktoś twierdził, że zrobiono to, aby nie narażać nadwątlonego i tak sojuszu polsko-rumuńskiego. Cierpieliśmy więc dla idei. Gdyby nie obawa przed komplikacjami dyplomatycznymi, zaproponowałbym powrót tej śpiewaczki do Bukaresztu, przyczem można by jej dodać do towarzystwa **Lo Kittaya**, który zapewne jest mniej denerwującym magikiem niż konferencjerem.

Akompanjował pracowicie kompozytor przebojów **Białostocki**. (hak)

— **Stow. Pań Miłosierdzia przy parafii św. Wincentego à Paulo,** urządziła w dniu 4 marca w sali pod Lwem, przy ul. Marsz. Focha węgę, z której dochód przeznaczony jest na święcone dla ubogich. Ponieważ węgę Pań Miłosierdzia cieszą się z roku na rok zasłużoną dobrą opinią ze względu na to, że co drugi los wygrywa, sądzimy, że i tym razem węgę ściągnie szerokie sfery naszego społeczeństwa, które próbując szczęścia, odda grosz dla najbiedniejszych. Początek o godz. 4 po południu.

— **Z Państwowego Gimnazjum Humanistycznego.** W niedzielę, 4 bm. o godz. 15 odbędzie się zebranie Komitetu Rodzicielskiego przy Państw. Gimnazjum Humanistycznym w Bydgoszczy, w auli zakładu. Zarząd Komitetu uprasza rodziców i opiekunów uczniów o łaskawe przybycie.

Świetny rozwój Koła Związku Oficerów Rezerwy w Bydgoszczy.

Dnia 23 lutego br. odbyło się **walne zgromadzenie członków Koła Związku Oficerów Rezerwy** przy bardzo licznym udziale członków.

Zebranie zagał wiceprezes adw. Sioda. Sekretarz p. Pałaszewski przeczytał protokół z ostatniego walnego zgromadzenia. Przewodniczącym zgromadzenia wybrano inż. Nehrebeckiego, kpt. rez.

P. Sioda, ppłk. rez., złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności zarządu Koła, referując, że zarząd w ciągu kadencji

Wyborny w użyciu, racjonalny, tani
Jest eliksir. HEZADONT i pasta „CHLORAMI”

BIŁA PASTA DO ZĘBÓW
HENRYK ŻAK DOZNAŃ

Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. z r. 1914-19 Koło Bydgoszcz.

Uroczysty zjazd delegatów okręgu pomorskiego Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. z roku 1914-19 odbędzie się w niedzielę, 4. bm. w Bydgoszczy. Koło nasze bierze gremjalny udział. O godz. 8 zbiórka wszystkich członków w Domu Czeladzi przy ul. Zygmunta Augusta 12.

dażył przede wszystkim do zespolenia jak największej ilości oficerów rezerwy w **Kole Związku Oficerów Rezerwy**. W tym celu została wydana specjalna odezwa do niezrzeszonych oficerów rezerwy. Rezultat tej odezwy — to 69 nowych członków w ciągu 1933 roku. Stan członków na dzień 31. I. 1934 r. wynosi 218.

W okresie sprawozdawczym zarząd starał się rozwinąć pomiędzy członkami Koła **przysposobienie wojskowe**. Zorganizowano w ciągu roku siedm wykładów na różne tematy, 15 strzelań z broni małokalibrowej, dwa strzelań ostre w Jachciecach i jedno strzelanie o nagrodę przechodnią Koła. Odbyło dwa ćwiczenia polowe pod dowództwem oficerów 62 pp.

Zebrań zarządu odbywały się co miesiąc, ponadto miesięczne również co miesiąc. Współzycie z miejscowymi władzami państwowymi, samorządowymi, wojskowymi oraz organizacjami p. w. jest bardzo dobre. Koło należy do Federacji P. Z. O. O. **Bardzo dużo członków należy do zarządów organizacji P. W.**

Szczegółowe sprawozdanie złożył sekretarz p. Pałaszewski, ppor. rez., oraz sprawozdanie kasowe p. Średziński, ppor. rez. Wyczerpujące sprawozdanie o dokonaniu rewizji ksiąg kasowych, dowodów i rachunków złożył przewodniczący p. Kapturkiewicz, który podkreślił, że komisja rewizyjna po dokładnym zbadaniu stanu rzeczy stwierdziła, że rachunkowość jest prowadzona w porządku, wobec tego stawia wniosek o **odręczenie ustępującemu zarządowi absolutorium**.

Walne zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdania członków zarządu i udzieliło absolutorium.

Z kolei przystąpiono do wyboru władz Koła na rok 1934. Prezesem został wybrany adw. Spikowski M., kpt. rez. Wiceprezesami: adw. Sioda Z., ppłk. rez. i inż. Nehrebecki St., kpt. rez. Sekretarzem: Pałaszewski Wl., ppor. rez. Skarbnikiem: Średziński M., ppor. rez. Ławnikami: sędzia Janowski, ppor. rez. i Zamara, por. rez. Na zastępców zostali wybrani: dr. Włodarczyk, por. rez., Stark, por. rez., Kończak H., por. rez. Do komisji rewizyjnej: Kapturkiewicz, kpt. rez., Gapiński, ppor. rez. i Stolpe, por. rez.

W dalszym ciągu uchwalono budżet na rok 1934, który zamknięto tak w przychodach jak i rozchodach w kwocie 1.990,-- złotych.

Pozatem przyjęto wniosek zarządu, aby przyjąć do Związku Oficerów Rezerwy podchorążych rezerwy na członków rzeczywistych.

Nikt nie myślał, że to takie proste!

Tymczasem rzeczywiście można bez żadnej szkody prać kolorową bieliznę wełnianą i jedwabną, a także taką samą bieliznę ze sztucznego jedwabiu. Jak przytem należy postępować, żeby uniknąć przykrych niespodzianek, o tem można się pouczyć codziennie do dnia 10 marca w firmie „Be-De-Te”. Jak szczęśliwą była myśl urządzenia praktycznych pokazów prania w lokalu firmy „Be-De-Te” widać z tego, że personel zajęty temi pokazami jest stale obłożony przez żadne wiedzy panie. To też jeżeli Pani ma chwilkę czasu w godzinach rannych i rzeczywiście zechce nauczyć się czegoś pożytecznego, to nie omieszka Pani również przyrzedzić się, w jaki sposób należy stosować Persil do delikatnej bielizny, aby najdłużej można było się nią cieszyć.

— **Koło Szybocowe w Bydgoszczy** podaje do wiadomości, że z dniem 2 marca 1934 r. o godz. 17.20 rozpoczyna się III teoretyczny kurs szybocowy w sali Szkoły Podchorążych przy ul. Gdańskiej. Zapisywanie nowych członków do poszczególnych sekcji szybocowych nastąpi po pierwszym wykładzie dnia 2 marca br. Opłata za cały kurs teoretyczny wynosi 2 zł. Uczniowie płacą połowę.

Marysienka

Codziennie 3 przedstawienia o g. 5, 7 i 9-tej, w niedz. o 3, 5, 7 i 9-tej.

Dziś uroczysta premiera!

Korona polskiej twórczości filmów dźwiękowych, film zrealizowany ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej, krzepiący ducha i wzruszający swą treścią oraz grą artystów pt.

Pod Twoją Obronę

W rolach głównych:
M. Bogda - A. Brodzisz
Wł. Walter - B. Samborski
Z. Lindorf - T. Trapszo

Autentyczne zdjęcia odsłonięcia i zasłonięcia Cudownego Obrazu. Liczne pielgrzymki. Setki tysięcy patników u stóp Jasnej Góry, składające hołd Królowej Korony Polskiej.

Nadprogram:
Najnowsze dodatki dźwiękowe

Bydgoszcz w oczekiwaniu lepszego jutra

Jakie poprawki porobiła Rada Miejska w budżecie?

Jak wiadomo, zarząd miasta przedłożył Radzie Miejskiej budżet, balansujący w dochodach i rozchodach na 16.123.451 zł.

Komisja finansowo-budżetowa, wyłoniona z Rady Miejskiej, obradowała nad budżetem na czterech posiedzeniach, a dokonawszy w nim różnych zmian, zestawila budżet w ogólnej sumie 16.213.733 zł, który to budżet Rada Miejska przyjęła na czwartkowym posiedzeniu jednomyślnie. Głosowały za nim wszystkie ugrupowania radzieckie, a także dwaj radni niemieccy.

KILKU CZŁONKÓW MAGISTRATU PRZECHODZI W STAN SPOCZYNKU.

Z początkiem roku budżetowego część członków zarządu miejskiego przechodzi w stan spoczynku, skutkiem czego liczebny skład Magistratu znacznie się zmniejszy. Odnosno etaty ulegną likwidacji na mocy nowej ustawy samorządowej.

Pobory członków zarządu miejskiego zostały skutkiem tego obniżone o 40.220 zł, a emerytury podwyższone o 16.810,40 zł.

RENOWACJE DOMÓW MIEJSKICH.

Wydatki na renowację domów miejskich oraz ich utrzymanie budowlane obniżone zostały o ogólną sumę 11.800 zł. Chodzi tu o miejskie domy czynszowe, o szkoły oraz gmach Biblioteki Miejskiej i Biblioteki Ludowej na ulicy Jana Kazimierza.

SKREŚLENIE SUBWENCJI DLA TOWARZYSTWA WYŚCIGÓW KONNYCH.

Wielkopolskie Towarzystwo Wyścigów Konnych, mające swą siedzibę w Poznaniu, urządziło przez kilka lat w Kapuściskach wyścigi konne. Od dwóch lat wyścigów więcej nie urządzano — Tow. Wyścigów Konnych zamierzało wznowić wyścigi w Bydgoszczy, a zarząd miasta wyznaczył na ten cel subwencję roczną w wysokości 15.000 złotych. Rada Miejska biorąc pod uwagę ciężką sytuację materialną miasta, subwencję tę odrzuciła.

LOS DZIECI SZKÓŁ Powszechnych.

Na wniosek zarządu miasta przywróciła komisja budżetowo-finanśowa wydatek na dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli w sumie 74.926,68 zł. Nadto komisja podwyższyła wydatek na utrzymanie szkół powszechnych o 10.000 zł, na inwentarz dla szkół powszechnych 1.000 zł, na leczenie zębów biednych dzieci 500 zł, dla ochronek 5.000 zł, na polskie szkoły zagranicą 4.000 zł, na dożywianie biednych dzieci szkolnych 10.000 zł.

INNE DROBNE SUBWENCJE.

Komisja finansowo-budżetowa uchwaliła dla Miejskiego Konserwatorium Muzycznego 1.000 zł, na kuchnię dla niezamożnej inteligencji 1.000 zł oraz na kościół na Szwederskiej i Księżej Misjonarzy na Bielawkach po 500 zł.

MIEJSKIE PRACE INTROLIGATORSKIE.

Komisja uchwaliła, że prace introligatorskie, zachodzące w wszystkich działach miejskich, winny być wydawane prywatnym introligatorom w drodze przetargu, a nie wykonywane we własnym zakresie np. przez introligatornię Biblioteki Miejskiej, która winna służyć jedynie celom Biblioteki Miejskiej.

O LEPSZY STAN ULIC.

Z uwagi na zły stan dróg, a szczególnie ul. Witebskiej w Brdyujściu, ul. Keyńskiej, ul. Jary (dojście do cmentarza parafii św. Trójcy), komisja poleca wyszlakowanie tych ulic, a dalej oświetlenie ul. Pijarów i ul. Kijowskiej, oraz Bocznej na Miedzynie, smolowanie ul. Nakielskiej, Z Placu Teatralnego, nadjeżdżał tramwaj a autobus z Chetmna jadący w przeciwną stronę starał się prześlizgnąć między wozem a tramwajem. Manewr ten szoferowi jednak się nie udał,

O NOWA SZKOLE Powszechna PRZY ULICY DWORCOWEJ.

Ponieważ gmach szkoły powszechnej przy ul. Dworcowej jest za ciasny, skutkiem czego lekcje szkolne odbywają się na dwie zmiany, komisja zaleca, aby zarząd miejski poczynił starania w kierunku uzyskania po-

zyczki na budowę nowej szkoły powszechnej przy ul. Rejtana, a dotychczasową szkołę przeznaczyć na cele specjalne.

Niezależnie od tego komisja zaleca zaprowadzić zmianę lekcji w tejże szkole.

USTĘPY PUBLICZNE.

Komisja zaleca, aby zarząd miejski przystąpił do pobudowania dalszych ustępów tam, gdzie okazuje się ich potrzeba. Wymaga to zdrowie publiczne oraz czystość miasta.

SPRAWA UBOGICH MIEJSKICH.

Ponieważ w mieście Bydgoszczy mieszka znaczna liczba ubogich, nie mających tutaj stałej siedziby i wsparcia, przeto komisja proponuje, aby zarząd miasta postarał się o wysiedlenie tych wszystkich ubogich do miejsc ich zamieszkania. Chodzi o tych ubogich, którzy z innych miast sprowadza-

ją się do Bydgoszczy i tutaj chcą korzystać z urządzeń opieki społecznej.

SPRAWA OPŁAT SZKOLNYCH.

Komisja budżetowo-finanśowa wysunęła dezyderat, że od opłat szkolnych należy zwalniać jedynie uczniów i uczennice, wykazujące dobre postępy w nauce, przy równoczesnym stwierdzeniu niezamożności rodziców.

W SPRAWIE PODATKU OD PSÓW.

Komisja uważa, że podatek od psów jest za bardzo wygórowany, skutkiem czego wielu posiadaczy psów pod różnymi pretekstami uchyla się od płacenia tego podatku. Należy zatem obniżyć podatek od psów i w tym celu zmienić odpisno statut.

O przemówieniach przedstawicieli poszczególnych ugrupowań radzieckich napiszemy jutro.

„Dziennik Poznański” przyłapany na fałszerstwie.

„Dziennik Poznański”, pragnący uchodzić za organ poważny, dopuścił się ordynarnego fałszerstwa. W artykule „Pan Bigoński sobie przypomniał”, cytował ustęp z artykułu dr. Niesiołowski, zamieszczonego w biuletynie Z. Ch. S., w którym autor charakteryzuje (trafnie czy nie trafnie, w to w tej chwili nie wchodzimy) postawę „podrzedniejszego szermierzy pióra z Narodowej Demokracji”. „Dziennik Poznański” zastąpił słowa „z Narodowej Demokracji” — słowami „z Chrześcijańskiej Demokracji” i sfalszował w ten sposób intencje autora.

Podobnym zupełnie fałszem jest dalsze twierdzenie „Dziennika Poznańskie-

go”: „Nie konkretnymi argumentami, lecz insynuacjami usiłował p. Bigoński w niedzielę przekonywać robotników w Poznaniu, aby wrócili do Korfantego. Odpowiedziano mu okrzykami i laskami”.

Stwierdzić trzeba, że red. Bigoński na zjeździe wogóle nie przemawiał, nikt mu więc nie mógł odpowiadać.

Tego rodzaju fałsze dyskwalifikują „Dziennik Poznański” w oczach uczciwej opinii publicznej. Pismo to odtąd już za poważny organ nie będzie mogło uchodzić. Śnać ujemne wpływy sanacji wyrwały swoje piętno na młodocianej redakcji ongiś konserwatywnego czołowego organu Wielkopolski.

Pracownicy, zatrudnieni kiedyś w Niemczech winni zgłosić swe roszczenia.

Ministerstwo Opieki Społecznej podaje do wiadomości następujący komunikat:

Wobec wejścia w życie w dniu 1 września 1933 r. umowy polsko-niemieckiej o ubezpieczeniu społecznym, która zapewnia wzajemne korzyści obu krajom, każdy robotnik i pracownik umysłowy polski, który kiedykolwiek płacił w Niemczech składki do ubezpieczenia inwalidzkiego, górniczego, czy też ubezpieczenia pracowników umysłowych i któremu nie przyznano dotąd renty z Niemiec, a który wrócił z Niemiec do Polski po 1918 r. względnie o ile wrócił na Górny Śląsk po 1921 roku, powinien czempredzej zgłosić się pisemnie lub osobiście do następujących instytucji polskich:

1) O ile opłacał składki do ubezpieczenia pracowników umysłowych t. zw. Angestelltenversicherung — do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie.

2) O ile opłacał składki do ubezpieczenia górniczego t. zw. Knappschaftliche Versicherung — do Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach.

3) O ile opłacał składki do ubezpieczenia inwalidzkiego t. zw. Invalidenversicherung: jeżeli mieszka na Górnym Śląsku — do Zakładu Ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa w Królewskiej Hucie; jeżeli mieszka poza Górnym Śląskiem — do Zakładu Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników w Warszawie.

Wraz z zgłoszeniem zainteresowani winni przesłać lub złożyć osobiście powyższym instytucjom polskim wszystkie dokumenty, dotyczące ubezpieczenia w Niemczech, jak: karty kwitowe i t. p., a o ile chodzi o górników również zaświadczenia z kopalni o zwolnieniu z pracy, informując jednocześnie o terminie przyjazdu do Polski i o tem, czy po powrocie byli ubezpieczeni w Polsce.

Wyżej wymienione instytucje polskie rozpatrzą dokonane ustnie lub pisemnie zgłoszenia, i o ile stwierdzą, że osoby zainteresowane wypełniają warunki, przewidziane w umowie, poczynią odpowiednie kroki, aby osoby te odzyskały prawa nabyte przez opłacanie składek w Niemczech.

Po odzyskaniu w ten sposób praw, osoby te będą mogły — o ile staną się niezdolnymi do pracy lub osiągną wiek starczy, w razie ich śmierci zaś członkowie ich rodzin, — uzyskać rentę niemiecką, którą będą otrzymywały również w razie pobytu w Polsce.

Zainteresowane osoby winny zgłosić się do polskich instytucji ubezpieczeń społecznych w jak najkrótszym czasie. Osoby, które zgłoszą się do tych instytucji po 1 sierpnia 1934 r., mogą utracić bezpowrotnie możliwość odzyskania swych praw ze względu na spóźnione zgłoszenie się.

Osoby, które mają już przyznane renty niemieckie, lecz nie otrzymują ich z powodu pobytu w Polsce, będą je mogły otrzymać obecnie. Osoby te winny niezwłocznie zwrócić się do wymienionych wyżej instytucji ubezpieczeń społecznych celem upewnienia się, czy i jakie kroki należy poczynić dla otrzymania tej renty.

GEDANJA REMISUJE Z NIEMIECKĄ VICTORIĄ.

Gdańsk. Rozegrany w Elblągu mecz piłkarski o mistrzostwo Wolnego Miasta pomiędzy Gedanją a miejscową Victorią zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 0:0.

Sokół żeński.

Dziś, w czwartek, o godz. 8 w hali 62 p. p. trening lekkoatletyczny. Liczny udział drużyny i młodzieży konieczny.

O godz. 7 robotki w sekretarjacie.
W piątek, dnia 2. bm. o godz. 7 punktualnie w gimnazjum żeńskim ćwiczenia drużyny.

CH. Z. M. P.

„ODRODZENIE”

II drużyna ping-pongowa rozgrywa mecz z II drużyną S. P. D. w piątek, 2 bm. o godzinie 19-ej w lokalu własnym, ul. Poznańska 12-14. Zbiórka drużyny o godz. 18.45.

— Na bezrobotnych złoży 5 złotych p. Spychalski ul. Kujawska 2. Ofiara p. Spychalskiego nie jest zapewne ostatnia. Dalsze datki, tak potrzebne licznym rzeszom pozbawionych pracy i chleba, przyjmuje kasa „Dziennika Bydgoskiego”.

— O wyprawkę dla niemowlęcia i bieliznę dla siebie błaga nieszczęśliwa żona dłuższy czas bezrobotnego ślusarza z baraków miejskich. Adres wskaże Redakcja.

z sali sądowej.

Niebezpieczne zabiegi.

Przed sądem okręgowym odpowiadała za niedozwolony zabieg przeszenia płodu 26-letnia Marja Cukierówna z Ostrowa pow. mogileńskiego. Na ławie oskarżonych zasiadli ponadto pochodzący z tej samej wsi Kazimierz Kulina, Ignacy Powalski i Stefanja Wasilewska, którzy doradzali pierwszej oskarżonej dokonać przerwania ciąży. Skutkiem tych niedozwolonych manipulacji Cukierówna uległa zakażeniu i zmuszona była przez czternaście dni przeleżeć w szpitalu. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd skazał Cukierównę, Powalskiego i Kulinę na sześć miesięcy więzienia a Wasilewską na trzy miesiące więzienia. Wobec tego, iż Wasilewska i Cukierówna dotąd nie były karane, sąd zawiesił im wykonanie kary na przeciąg lat trzech.

INFORMATOR
dla PRZYJEŹDŻAJĄCYCH
do BYDGOSZCZY

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Gdzie się wykąpieć?

W zakładzie kąpielowo-leczniczym „Sanitas”, Gdańska 27 w podwórzu.

Salon Fryzjerski, wykwinny, ul. Gdańska 50.

Restauracje:

Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6.

Kabarety:

„Picadilly”. Występy artystów. Marcinkowskiego 4, tel. 1102.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

H. Kaszubowski, s. z o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

| | |
|---------------------------------|--|
| Toruń-Warszawa | 2.26, 6.23, 8.06, 13.15, 15.43, 19.37, 21.50, 23.30. |
| Tczew-Gdańsk-Gdynia | 0.47, 3.29, 6.56, 7.31, 10.41, 13.22, 13.35, 17.01, 19.35. |
| Kościerzyna-Gdynia | 0.55, 17.40. |
| Nakło-Piła | 3.45, 8.05, 14.55, 19.47, 0.01. |
| Unisław-Brodnica | 5.10, 8.11, 13.38, 16.06, 21.00. |
| Inowrocław-Poznań | 3.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, 15.47, 20.35, 22.59. |
| Wągrowiec-Poznań | 5.02, 7.45, 13.36, 18.40, 23.06. |
| Inowrocław-Karsznice-Herby Nowe | 14.15, 16.14, 22.58. |

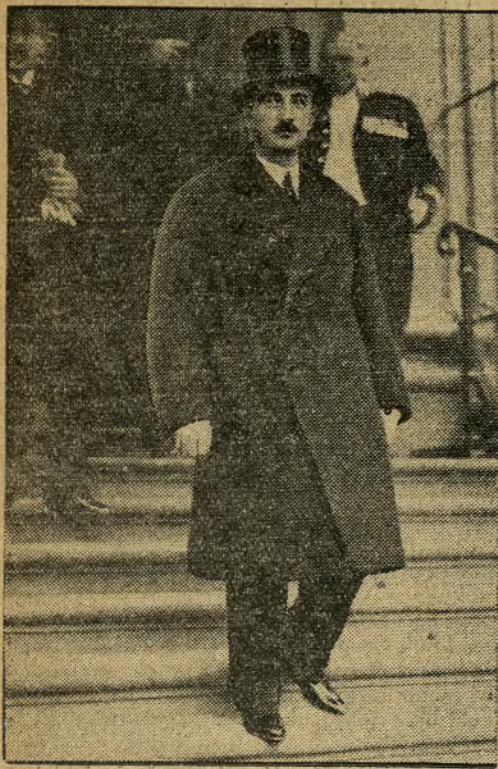
Szofer autobusu wjechał na wóz i tramwaj.

(ak). Wczoraj przed południem zbyt pewnie jadący kierowca autobusu spowodował na ulicy Promenada wypadek, który szczęściem tylko nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Przed składem kolonialnym Sieradzkiego stał wóz naładowany towarami kolonialnymi, z Placu Teatralnego, nadjeżdżał tramwaj a autobus z Chetmna jadący w przeciwną stronę starał się prześlizgnąć między wozem a tramwajem. Manewr ten szoferowi jednak się nie udał,

tak, że nasamprzód autobus uderzył o tramwaj i silnie go uszkodził a następnie wpadł z całą siłą na wóz. Wskutek zderzenia wóz wepchnięty na chodnik został rozbity a dwudziestoletni woźnica Edmund Babke wyrzucony został na bruk i odniósł na szczęście tylko lekkie obrażenia cieleśne. Towary rozsypany się na ulicy.

Nieostrożny szofer autobusu niewątpliwie poniesie konsekwencje za spowodowanie zderzenia.

Król bułgarski Dorys w Berlinie.



W drodze powrotnej z Brukseli król bułgarski zatrzymał się w Berlinie. Podczas swego pobytu w stolicy Niemiec, król Borys złożył wizytę prezydentowi Rzeszy. Właśnie widzimy go opuszczającego pałac prezydenta.

— **Gdzie kupić tanie obuwie?** Jak się dowiadujemy, znana i istniejąca od przeszło 30-tu lat firma Skład i wytwórnia Obuwia Władysław Gonczerczewicz, ul. Gdańska 22, przeniosła swój dobrze zaprowadzony skład do nowego lokalu przy ul. Gdańskiej 40, gdzie znacznie rozszerzyła dobrze zaopatrzone działy własnej pracowni oraz warsztat reparacyjny. Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie i gorąco polecamy obuwie W. Gonczerczewicza, obecnie ul. Gdańska 40, którego dewizą zawsze jest: pierwszorzędne wykonanie — wielki obrót — mały zysk.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 2 MARCA.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00: Audycja poranna. 12,05: Zespół salonowy Niny Mańskiej. 15,40: Koncert ork. dętej Związku Zawodowego Muzyków. 16,00: Recital śpiewaczy Ireny Cywińskiej. Przy fort. Jerzy Lefeld. 16,40: Przegląd wydawnictw. 16,55: Arje i pieśni w wyk. Jarosława Goebła-Tarnawy (bas), przy fort. prof. L. Urstein. 17,20: Trio kameralne. Wyk.: Małgorzata Trombini-Kazuro (klawesyn), T. Ochlewski (skrz.) i M. Szalecki (altówka). 17,50: Pogadanka rolnicza. 18,00: Odczyt z cyklu org. przez M. W. R. i O. P. „Nowe statuty szkoły powszechnej i gimnazjum”. 18,20: Przeboje Władysława Dana w wyk. Mieczysława Fogga. 18,50: Lekka muzyka instrumentalna z płyt. 19,20: Do kąd jechać w święto? 19,25: Odczyt aktualny. 19,40: Wiadomości sportowe. 19,43: Komunikat śniegowy z Krakowa. 19,47: Dziennik wieczorny. 20,00: Myśli wybrane. 20,03: Pogadanka muzyczna — prel. prof. Stan. Niewiadomski. Transm. z Filharmonji Warszawskiej. Koncert symfoniczny. Wyk.: ork. Filharm. Warsz. pod dyr. Emila Coopera oraz Marja Duńska (fort.). W przerwie „Słońce zwrotników w naszej literaturze” feljeton literacki. 22,40: Muzyka taneczna z dancingu Adria.

ZAGRANICA. Lahti. 19,05: Koncert muzyki polskiej pod dyr. Ignacego Neumarka. Budapeszt. 19,30: Transm. z Opery. Bnkareszt. 20,00: Koncert symfoniczny. Kopenhaga. 20,00: „Saul i Dawid” opera Nielsena. Oslo. 20,00: Koncert symfoniczny. Praga. 20,05: Koncert symfon. Medjolan. 21,00: Koncert

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Przez dłuższy czas dochodziły nas wiadomości o pewnej fenomenalnej aktorce Mae West, kobiecie, która wywołała przewrót w świecie mody i filmu. Szczególnie w ostatnim osiągnęła kolosalne powodzenie. Liczne artykuły pism zagranicznych podkreślały zwłaszcza sukces w długo zapowiadany filmie p. t. „Nie jestem aniołem”, będący jej pierwszym filmem, jaki ukazał się w Polsce. I nie zawiodła nas istotnie. Łączy ona w sobie talenty; aktorki, autorki, reżyserki, śpiewaczki, scenarjopisarki i dyktatorki mody. Wraz z jej pojawieniem się na ekranie, ginie wszelki szablon. Uczyniono wyłom w kompozycji scenariuszy i reżyserji. Dialogi nad wyraz dowcipne, reżyserja — świetna, piosenki melodyjne. Słowem arcydziełko godne widzenia. Prócz tego nadprogram. Początek o godz. 5.

APOLLO (ul. Krasińskiego, tel. 495) wyświetla w dalszym ciągu największy szlagier sezonu p. t. „Prywatne życie Henryka VIII”. Wstrząsająca tragedia historyczna, ilustrująca tragiczne dzieje króla Anglii Henryka VIII i 6 jego żon. Obraz ten gdziekolwiek się tylko pojawia,

Statek polski „Cieszyn” wjechał na skały

Pasażerów uratowano.

Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło wczoraj późnym wieczorem wiadomość, że parowiec polski „Cieszyn” uwięziony został przez lody w zatoce fińskiej i znajduje się w niebezpiecznej sytuacji. Statek nadaje sygnały SOS.

(PAT.) Według ostatnich doniesień, statek polski „Cieszyn” wjechał na skały przy wjeździe do portu Helsingfors w pobliżu wyspy Mac Elliot i doznał przy tem poważnych uszkodzeń.

Na pokładzie „Cieszyna” znajdowało

się 50 pasażerów, jadących z Talina. Na pomoc „Cieszynowi” przybyły dwa lodolamacze, które pasażerów uratowały.

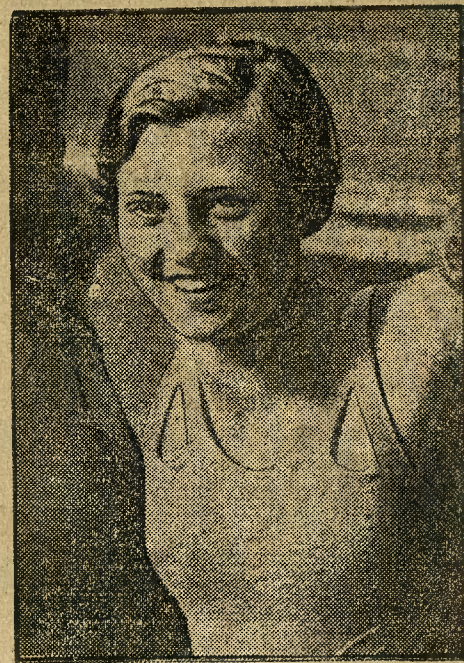
Akcję ratunkową utrudniała niezwykle silna burza.

— Emerytowany wizytator szkół, radca Edmund Kukucki, który w pierwszych latach organizacji szkolnictwa urzędował w Bydgoszczy, powołany został na stanowisko burmistrza miasteczka Mosiny pod Poznaniem.



„Wyrok życia”, wielki polski film, ukaże się wkrótce w Bydgoszczy.

Trzy rekordy świata w 3 tygodniach.



Holenderka den Ouden ustanowiła nowy rekord światowy na 100 mtr. stylem dow. w czasie 1:05,4 sek. Wśród naszych pływaków pierwszej klasy niewielu osiąga ten czas. Rekord jej jest trzecim już w ciągu 3 tygodni.

Japonia na Targach Poznańskich.

Należy przygotować się do obrony przed konkurencją towarów japońskich. By to uczynić, trzeba się zaznajomić z jakością towarów i cenami. Udział Japonji w Targach Poznańskich (od 29 kwietnia do 6 maja) pozwoli przemysłowi polskiemu i kupiectwu dokładne poznanie wytwórczości przemysłu japońskiego i tych artykułów, które stanowią dla przemysłu krajowego największą groźbę.

DZIAŁ SPORTOWY

ZA KILKA DNI SPOTKANIE OXFORD — CAMBRIDGE.

Oto obrazek z treningu osady Cambridge. Za kilka dni odbędzie się doroczne spotkanie tych dwu osad. Dla wiosłarskiego świata sportowego pojedynek ten stanowi najbardziej emocjonujący moment w roku.

SKŁAD POMORZA NA MISTRZOSTWA BOKSERSKIE POLSKI.

Grudziądz. Na mistrzostwa Polski w Poznaniu udaje się kompletna drużyna pięściarska Pomorza. Skład tej drużyny jest następujący: Czortek (GKS), Kozłowski (GKS), Bianga (Gedania), Wróblewski (GKS), Neuman (Gedania), Wrosz (Sokół), Wezner (GKS) i Chistowski (Gedania). Kierownikiem drużyny będzie p. Lick.

ZAWODY BOKSERSKIE O MISTRZOSTWO MIASTA.

Już dziś, 1 bm. rozpoczynają się w sali Resursy Kupieckiej zawody bokserskie o mistrzostwo miasta Bydgoszczy na r. 1934. Udział w zawodach biorą wszystkie drużyny bokserskie naszego miasta, jak: K. S. Astoria, Szkoła Lotnicza, K. S. Kabel, K. S. Leo, B. K. S. Polonia. Ze względu na wysoki poziom boksu we wszystkich drużynach w bieżącym sezonie, zawody te zapo-

wiadają się bardzo interesująco. Nadmienić należy, że są to jednocześnie eliminacyjne zawody przed spotkaniem międzymiastowym Gniezno — Bydgoszcz, które odbędzie się w dniu 11-go marca w Gnieźnie. Początek zawodów każdego dnia o godzinie 20-ej.

Sensacyjny mecz bokserski Polska — Ameryka odbędzie się w Chicago w maju.

Jak wiadomo, w maju wyjeżdża reprezentacja bokserska Polski do Ameryki, gdzie rozegra w połowie maja w Chicago sensacyjny mecz z reprezentacją Ameryki. Mecz ten ma dla nas ogromne znaczenie, nie tylko ze względu na liczną Polonję, zamieszkujejącą Chicago, ale i również dlatego, że pismo organizujące imprezę — „Chicago Tribune”, jedno z najbardziej rozpowszechnionych pism, mające duży wpływ na amerykańską opinię publiczną, reklamuje od dłuższego czasu sport polski.

W sprawie sfinalizowania rokowań przyjechał do Polski p. Donald Day. Będzie on obecny na mistrzostwach bokserskich Polski w Poznaniu i bezpośrednio skomunikuje się z

ZAWODY PING-PONGA O MISTRZOSTWO MIASTA BYDGOSZCZY.

Zawody ping-ponga o mistrzostwo miasta Bydgoszczy na rok 1934 odbędą się w dniach od 13—16 marca br. w Resursie Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej. Początek zawodów codziennie o godz. 18. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat B. K. S. Polonia do dnia 2 marca godz. 12 przy ul. Libelta 5 za złożeniem wpisu 50 gr od zawodnika.

Zebrań delegatów klubów, biorących udział w powyższych zawodach, odbędzie się w dniu 9 marca o godz. 20 w Resursie Kupieckiej.

Polskim Związkiem Bokserskim w sprawie tego meczu.

P. Donald Day udzielił prasie sportowej szeregu ciekawych szczegółów o tej imprezie.

Otóż przed kilku laty z inicjatywy redakcji „New York Daily News” i „Chicago Tribune” zorganizowano doroczne zawody bokserskie pomiędzy reprezentacjami Nowego Yorku i Chicago. Mecze te stanowiły nie tylko propagandę sportu bokserskiego, ale zarazem przynosiły ogromne dochody, które przez inicjatorów były przeznaczane na cele dobroczynne. Przeciętnie na mecz przychodzi około 80.000 widzów. Zwycięzcy zawodnicy dostają odpowiednie nagrody, a pozatem mają duże szanse w dalszej karierze pięściarskiej.

W r. 1931 organizatorzy celem podniesienia poziomu zawodów postanowili sprowadzić co rok do Ameryki inną reprezentację bokserską z Europy. W r. 1931 bawiła w Ameryce reprezentacja Francji, która na 8 spotkań wygrała 3 i przegrała 5, czyli wynik brzmiał 10:6 dla Ameryki.

W r. 1932 została sprowadzona do Ameryki reprezentacja niemiecka. Po zwyciężeniu walce udało jej się wywalczyć wynik remisowy 8:8.

W roku 1933 przeciwnikiem Amerykanów była reprezentacja Irlandji. Została ona pokonana w stosunku 12:4. Zaledwie dwa spotkania udało się Irlandczykom rozstrzygnąć na swoją korzyść.

W roku bieżącym do Ameryki wyjeżdża drużyna polska. Z wyników, osiągniętych przez inne reprezentacje widać, że Amerykanie są bardzo groźnym przeciwnikiem, skoro żadnej drużynie europejskiej nie udało się ich dotychczas pokonać. Ewentualne nasze zwycięstwo, względnie nawet remis, byłoby naszym olbrzymim sukcesem. Amerykanie, jak zresztą o tem świadczy samo zaproszenie, doceniają siłę polskiego boksu. Tembardziej więc do Ameryki musi się udać rzeczywiście najlepsza ósemka, aby godnie bronić naszych barw.

wywołuje wszędzie entuzjastyczną ocenę publiczności i prasy, która podnosi wspaniałość wystawy, rozmach wykonania, mistrzowską grę wykonawców ról głównych. Kapitalną kreację daje w roli Henryka VIII słynny Charles Langhton. Nadprogram tak lubiany dodatek kolorowy p. t. „Trzy świnki” oraz piękny z życia reportaż p. t. „Lato ludzi”. Pocz. o 5, 7 i 9.

KRYSTAL. Dziś po raz ostatni największa komedia dwóch znakomych a nawet powszechnie uznanych za najweselszych i najpechowszych komików świata Flipa i Flapa, którzy w niej wołają „Schowajcie swoje smutki”. I istotnie widzownia się bawi, pękając ze śmiechu. Idźcie więc dziś, a przekonacie się, że Flip i Flap ma wysmienienie działające lekarstwo na smutki a tym jest humor. Nadprogram również urozmaicony. Pocz. o 5.

MARYSIENKA wystąpi dziś z jednym z największych wartościowych pod względem artystycznym i moralnym filmem patriotycznym p. t. „Pod Twoją Obronę”. Scenariusz i realizacja powstała na skutek wstrząsających przeżyć osobistych reżysera Edwarda Puchalskiego. Udział przyjmują Marja Bogda, Brodzisz, Wal-

ter Samborski i inni. Potężne sceny z procesji z cudownym obrazem w Częstochowie, uroczyste odsłonięcie obrazu, niezwykle wyczyny lotników polskich i wiele innych momentów chwytają widza za serce i wzruszają do łez, jak również podnoszą na duchu, budzą wiarę w niejednym sercu, toczonem przez zwątpienie. Poza tem nadprogram. Pocz. o 5, 7 i 9.

POPULARNE (Aleje Ossolińskich). Od dziś: „Cuda Lourdes”. Film aktualny z powodu kanonizacji bł. Bernadetty, ubogiej pasterki, bohaterki cudownych objawień. Początek codziennie o godzinie 5 i 7. Dochód na budowę kościoła ks. ks. misjonarzy.

REWJA daje dziś nowy i niezwykle bogaty program, bo składający się z 3 części. Pierwsza część stanowi cudowna wizja obrony granic Polski p. t. „Nie damy ziemi...”, film o patriotycznym podłożu i ujęciu tak interesującym, oraz budującym, że zachwyca się tym obrazem i wyraża bez zastrzeżeń zagranicą. Dalej na ekranie ukaże się „Nowoczesny korsarz” z Rod la Roque w roli głównej. Na scenie nowo zaangażowani artyści wystąpią w rewji p. t. „Tusia Masłowska przyjechała” i ją to warto pójść i zobaczyć. Pocz. o 5.

**Statek „Cieszyn”
skazany na zagładę.**

Bydgoszcz, 1. 3. (PAT). Statek „Cieszyn”, który osiadł na rafach podwodnych u brzegów Finlandji prawdopodobnie nie da się uratować. Statek ma rozerwany dziób, hale maszyn są pełne wody. Pasażerów dziś rano o 6-tej zabrały łodzie do Helsingforsu. Kapitan i 10-ciu ludzi załogi pozostali na jednym ze statków ratowniczych. Z powodu silnej burzy dalsza akcja ratunkowa utrudniona. Na pomoc przybyły statki ratownicze z Helsingforsu, Baltischportu i Abo.

**Minister Goebbels gości
dziennikarzy zagranicznych**

(Telefonem od własnego korespondenta.)
Berlin, 1. 3. Wczoraj o godz. 17 w salonych ministerstwa propagandy odbyło się przyjęcie dla dziennikarzy zagranicznych w Berlinie. Ze strony rządu byli obecni minister Goebbels, min. Neurath i wicekanclerz Papan. Oprócz dziennikarzy zjawili się licznie członkowie korpusu dyplomatycznego z nuncjuszem papieskim na czele. Przybył również poseł polski min. Józef Lipski.

Minister Goebbels wygłosił dłuższe przemówienie do dziennikarzy, w którym nawoływał ich do zrozumienia dzisiejszych Niemiec. W imieniu związku dziennikarzy zagranicznych odpowiedział mu bardzo dowiecinnie L. Lochner. W końcu herbatki, gdy już połowa gości rozeszła się przybył minister Goering i w rozmowie z dziennikarzami wyjaśnił stanowisko rządu odnośnie do uwolnienia Bułgarów. Podkreślił on, że

żadnych nieporozumień na tym tle w łonie rządu nie było. E. S.

**Kościół ewangelicki pod sztandarem
niemieckich chrześcijan.**

(Telefonem od własnego korespondenta.)
Berlin, 1. 3. Wczoraj w Sportpalast odbyło się zebranie niemieckich chrześcijan, którzy po ustąpieniu Hossentfeldera pod wodzą dr. Kindera ożywiłi na nowo swą działalność.

Na zebraniu przemawiał biskup Rzeszy Müller, oświadczając że był i pozostanie niemieckim chrześcijaninem. Wyraził on nadzieję, że niedługo już nadejdzie czas, kiedy z kazalnicy kościoła ewangelickiego będą mogli przemawiać tylko narodowi socjaliści. Ci co nadużywają kazalnicy do propagowania reakcyjnych idei, jako przeciwnicy narodowego socjalizmu będą musieli kościół opuścić.

Te ostre słowa wskazują, że opór Notbundu został przełamany i kościół ewangelicki łączy się pod sztandarem niemieckich chrześcijan. Jednak ci ostatni osłabli swój zbyt bojowy program w dziedzinie germanizacji kościołów protestanckich. S. S.

Porozumienie żelazne polsko-niemieckie

Essen, 1. 3. (PAT). Dwudniowe rokowania przedstawicieli przemysłu żelaznego Polski i Niemiec, które odbywały się w Düsseldorfie, zakończyły się porozumieniem obu stron. Rokowania dotyczyły układu ramowego, który przewiduje kontyngent dla żelaza polskiego w wysokości 42.000 tonn i odpowiedni kontyngent dla stali szlachetnej. Równocześnie układ przewiduje pewien kontyngent dla żelaza niemieckiego w Polsce.

Rokowania miały charakter prywatny i treść ich będzie miała znaczenie dopiero po unormowaniu stosunków handlowych między Polską a Niemcami. Jak wiadomo, unormowanie to spodziewane jest w najbliższym czasie.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Poseidzenie zarządu okręgowego
odbędzie się w związku ze sprawami zjazdu i unifikacji w piątek, o godz. 7-jej wieczorem w sekretarjacie przy ul. Dworcowej 5.

Życia towarzyskim.

Czwartek, 1 marca 1934 r.

Godz. 17:00: K. S. Astorja - sekcja bokserska. Ważenie zawodników do mistrzostw miasta w Resursie Kupieckiej. Po ważeniu losowanie i wydanie biletów.

Godz. 18:00: Sokół III. Oddział sokolic. Ćwiczenia młodzieży żeńskiej. O godz. 19:30: ćwiczenia druhen w sali przy ul. Kordeckiego.
Godz. 19:00: B. K. S. „Ruch”. Zebranie plenarne w lokalu p. Ferency, ul. Senatorska 18. Zebranie zarządu o godz. 18.

Godz. 20:00: K. S. „Leo”. Schadzka sekcji piłkarskiej w hali przy ul. Kościuszki.
— Tow. Miłośników Sceny „Krakowianka”. Próba amatorska w hotelu Lengning. Schadzka wypadu.

Piątek, 2 marca 1934 r.

Godz. 15:30: Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich par. św. Trójcy. Pogrzeb członka naszego sp. Wojciecha Wygienki z domu załoby ul. Grunwaldzka 187. Uprasza się o jak najliczniejszy udział.

Godz. 16:00: K. S. „Iron”. Trening przy 6 służbie. Zebranie zarządu o godz. 18; zebranie miesięczne o godz. 20 w lokalu „Złoty Róg” przy ul. Chełmińskiej.

Godz. 18:00: Komitet Budowy Szkół przy szk. św. Jana żeńsk. Posiedzenie plenarne.

Godz. 19:00: Sokół Bielawy Wielkie Bartodzieje. Zebranie plenarne w Rzeźni Miejskiej. Przed zebraniem ćwiczenia dla starszych, po zebraniu strzelanie o nagrodę przechodnią.
— Stowarzyszenie Podofic. w st. spoczynku i byłych zawodowych. Miesięczne zebranie w hotelu „Lengning”. Zebranie zarządu pół godziny wcześniej.

Godz. 19:30: Sokół III. Zebranie zarządu w lokalu posiedzeń zarządu.

Godz. 19:45: Żywy Różaniec Panien przy Farze. Zebranie żelazek w Domu Katolickim.

Sobota, 3 marca 1934 r.

Godz. 10:00: Związek emerytowanych robotników, wdów, sierot, inwalidów oraz pracowników etatowych. Zebranie u p. Mellera, plac Piastowski.

Bank Polski płacił w dniu 1. III. 1934.

| | |
|-----------------------|-----------|
| dolary amerykańskie | 5,29—5,30 |
| funtów szterlingów | 26,80 |
| franki szwajcarskie | 170,94 |
| franki francuskie | 34,84 |
| marki niemieckie | 209,— |
| guldeny gdańskie | 172,54 |
| liry włoskie | 45,80 |
| florenty holenderskie | 356,10 |

Odpowiedzi redakcji

P. Oprych Stefan w Bydgoszczy. Specjalnej szkoły dla zwykłej załogi pokładowej, czyli marynarzy niema w Polsce. Służbę żeglarską rozpoczynać trzeba od chłopaka okretowego. Po dwu latach zostaje młodszym marynarzem, a po następnym roku marynarzem.

Organizacje. Do wybitnych muzyków kościelnych zagranicą należą dr. Józef Kromolicki (rodem z Poznania) w Berlinie i Karczyński (Pomorzanin) w Ameryce.

Stały abonent z roku 1919. Nic nam o takim zarządzeniu nie wiadomo.

Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna

ma zaszczyt zawiadomić pp. mieszkańców m. Bydgoszczy, że zgodnie z umową zawartą z Ministerstwem Poczt i Telegrafów, z dniem 1 marca 1934 roku

obejmuje w swój zarząd i na swój rachunek miejską sieć telefoniczną w mieście Bydgoszczy. Z dniem 1 marca 1934 roku wszelkie sprawy dotyczące abonamentu, nowych założeń telefonów, naprawy uszkodzeń załatwiane będą przez organy miejscowe Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej, Oddział w Bydgoszczy.

Biura Spółki tymczasowo mieścić się będą przy ulicy Pocztowej 2, telefon 1163, dom Dyrekcji Pocztowo-Telegraficznej.

Drobne ogłoszenia

*Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo l, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zaliczają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Nagrobki
trwale, wykonanie najlepsze, bardzo tanio sprzedaje i przyjmuje zamówienia Raczkowski, Marsz. Focha 36. (2990)

Wózki
dziecięce półdarmo. Długa 5. (3750)

SPRZEDAŻE

egzystencja (3763)
dobra daje okazjone zakupu lub dzierżawa mojej nowoczesnej parow mechanicznej pralni, kompletnie urządzonej. Oferty „144” Dziennik Bydgoski.

Jadalnie
sypialnie dębowe, biurka tano. Pomorska 35. (2103)

Maszyny (3764)
do pisania „Adler, Underwood, Remington, Mercedes, bardzo tano okazjone odda „Sala Licytacyjna” Gdańska 42, tel. 1554.

Limuzyne
sprzedam tano rejestr. dorożka w pow. mieście dobra egzystencja, bez konkurencji zaraz z powodu wyprowadzki, bardzo dobrze utrzymaną 6 cylindr. „Chevrolet”. Proszę spieszne oferty do Dz. Bydg. pod „3729”. (3729)

Fortepian (3745)
Blüthnera krzyżowy 2.200 złotych sprzedam. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Pierwszorządny stan”.

Rzeźnictwo (2099)
sprzedam. Adres Dziennik.

Meble (3767)
wszelkiego rodzaju. antyczne, stylowe, stale na składzie. ceny bezkonkurencyjne. „Sala Licytacyjna”, Gdańska 42, tel. 1554.

Używane
urządzenie składowe dla drogerji kompl. z szklami sprzedam najtaniej Otto Pfeifferkorn, Artystyczna wystawa urzędów mieszkaniowych, Dworcowa 12. (3761)

Maszyny
do szycia za 65 zł. Dworcowa 40—6. (2107)

KUPNA

Kupię
rolwóz (platforme) 40—50 ctr. używany, osie pat. lub zwykłe. Oferty Dziennik Bydgoski, Inowrocław „B. K.” (3725)

POSADY WOLNE

Poważna
spółka poszukuje kilka energicznych pracujących inteligentnych pań na stałą posadę. Wynagrodzenie bardzo dobre. Własne bezpłatne pouczenie na miejscu. Poważne referencjantki mogą się zgłaszać z dowodami osobistymi od 9-12 i 3-5. Śniadeckich 41, m. 6. (3762)

Posługa
ze szczeniem potrzebna. Cieszkowskiego 1/1. (2106)

Pomocnik (3755)
fryzjerski młodszy, dzielny potrzebny. Graczyk, Znin, Plac klasztorny 6.

Potrzebny (3757)
rutynowany i dzielny ekspedjent i dekorator, do oddziału konfekcji, oraz rutyn. ekspedjentka do laktacji od 1. IV. 34 r. „Bałtyk”, Skład bławatów i konfekcji, Kartuzy.

Chłopiec (3752)
uczeiowych rodziców, do posyłek potrzebny. Mleczarnia, Pomorska 34.

Dziewczyna
z gotowaniem potrzebna Pomorska 1, sklep 5. (2092)

Służąca (2119)
młodsza potrzebna. Pensja 10 zł. Pomorska 57/2.

Potrzebna
służąca wiejska. Cegielniana 2. (2114)

POSADY POSZUKUJĄ

Rzeźnik (3759)
czeladnik, 7 lat praktyki, specjalista wyrobów, poszukuje posady. Łaska we oferty proszę do Dziennika pod „Samodzielny”.

DZIERŻAWY

Poszukuje (3756)
dzierżawy 200-300 morgów ziemi w dobrej okolicy, wplacę około 6.000 zł. lub zamienię 50 morgowe gospodarstwo w parcelację na większe z odpowiednią dopłatą. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Dzierżawa”.

Warsztat (2122)
do wynajęcia. Garbary 17.

Warsztat
światło elektryczne w dzierżawie. Toruńska 15 Krysiak. (2118)

Skład (3751)
wynajmę tano. Długa 5.

POKOJE WOLNE

Pokój
umebl. Wileńska 2-3. (2091)

Pokój
umeblowany. Kościuszki 4, m. 5. (2131)

Pokoje
Matejki 5—6. (2128)

Pokoiki (2124)
Marcinkowskiego 9—14.

Pokój
umebl. ładny, duży, elektryczne światło, łazienka, z całkowitem dobrem utrzymaniem. Paderewskiego 1—2. (2111)

Pokój
Pomorska 3. (2098)

Lepszy (2128)
pokój. Pomorska 48—6.

Pokój
umeblowany, centrum z utrzymaniem lub bez. Konarskiego 9—2. (2130)

Niekrepujący
pokój do wynajęcia. Florjana 11—4. (2125)

Pokój
umebl. Marsz. Focha 2—3 centrum miasta. (2094)

Pokój
słoneczny, umeblowany. Weyssenhoffa 3, m. 3. (2117)

Pokój
sympatyczny. Gdańska 22, m. 11. (2127)

Pokój
osobne wejście, światło elektr. Dworcowa 53—6.

Pokój
z utrzymaniem, tano wynajmę. Gdańska 52, jadalnia. (2098)

Pokój
komfortowy. Cieszkowskiego 1—1. (2105)

Pokój
Plac Piastowski 17—5.

Pokój
ładny z balkonem. Dworcowa 76, m. 4. (2104)

Pokój
osobne wejście. Wileńska 14—3. (2102)

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkanie
1 do 2 pokój. od 1. IV. poszukuję. Of. pod „Woźny” do Dzien. (3741)

Mieszkanie
3 pokojowe z łazienką od 1 kwietnia poszukuję. Of. pod „Prokurent” do Dz. Bydg. (3740)

Poszukuje
od 1. 4. mieszk. 5—6 pok. możl. w domu nowym z centr. ogrzew. Zgł. filja Dzien. pod „5—6”. (2097)

Mieszkanie (2100)
sześciopokojowe poszukuję, centrum. Komorne ustawowe. Of. z podaniem ceny „Mieszkanie” fil. a.

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY



Cena w tej rubryce i więcej 50 gr.

2 pokojowe:
kuch. Śniadeckich 59, Wiśła

3 pokojowe:
Fordońska 14.

3, 4, 5, 6 pok. Jagiellońska 7.

5 pokojowe:
I piętro Gimnazjalna 4

Składy:
kolonjalny. Gołębia 61.

Ubikacje i warsztaty fabryczne:
300 kw. mtr. Gdańska 67.

rest. handl. Jagiellońska 7.

Pokój
kuchnia z wygodami dla urzędnika. dwoje osób, za miesięcznem. Kujawska 57 sklep siodlarski. (3727)

2 pokoje
kuchnię wdzierżawie. Kujawska 41. (3799)

2 pokoje
z kuchnią oddam urzędnikowi lub wojskowemu. Of. „150” filja Dzien. (3769)

2 pokoje (3713)
i kuchnia oraz 1 pokój do wynajęcia. Toruńska 6.

Mieszkanie
pokój kuchnia, warsztatem. Zygmunta Augusta nr. 26. (2129)

6 pokojowe
wygody. Petersona 12, wskaże portjerka. (2085)

6 do 7 pokojowego
komfortowego mieszkania przy ul. Gdańskiej wzgl. okolicy placu Kochanowskiego poszukuję. Oferty do Dziennika Bydg pod „Z. Z. 50”. (3682)

20 mieszkań
pokój kuchnia. Informacje: „Postęp”, Śniadeckich 43. (2116)

Słoneczne
3—4 pokojowe od 1. 4. do wynajęcia. Jagiellońska 23, m. 4, między godz. 4—5. (2113)

RÓŻNE

Zdrowy (2083)
obiad domowy, osiemdziesiąt groszy. Gdańska 125/5.

Czytajcie
„Dziennik Bydgoski”!

W środę, dnia 28 lutego 1934 r. o godz. 11.30 rozstał się z tym światem po długich, cierpliwie znoszonych cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż ś. p.

Dr. med. Bolesław Sentkowski

przeżywszy lat 61, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona **żona.**

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 3 marca 1934 r. o godz. 2 po poł. z kaplicy cmentarza nowofarnego. — Msza św. żałobna w sobotę, 3 marca br. o godzinie 8-mej rano w kościele farnym.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

3765)

Dnia 28 lutego br. rozstał się z tym światem śp.

Dr. med. Bolesław Sentkowski

lekarz w Bydgoszczy.

W Zmarłym tracimy długoletniego członka, który przez swój prawy charakter i swą nieskazitelną koleżeńską zaskarbił sobie uznanie i szacunek wszystkich członków.

Cześć Jego pamięci!

**Obwód Bydgoski
Związku Lekarzy Państwa Polskiego.**

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 3 bm. o g. 2 po poł. z kaplicy cmentarza nowofarnego. (3766)

Klepsydry

wykonuje szybko i tanio
Drukarnia Bydgoska S.A.
Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14.

Niniejszem zawiadamiam Szan. Odbiorców, że z dniem **28 lutego br.** przeniosłem mój

skład i pracownię obuwia

do nowego lokalu

przy ulicy Gdańskiej nr. 40

Polecam znane z dobroci obuwie własnej pracowni i proszę nadal o łaskawe poparcie.

Z poważaniem

Władysław Gonczerzewicz.

3748)

Listy przewozowe

z nadrukiem firmowym i z urzędowym stemplem

wykonuje szybko i po cenach przystępnych

„DRUKARNIA BYDGOSKA”

POZNAŃSKA 12/14 — TELEFON 315.

Licytacja.

(3732) W sobotę, dnia 3 bm. o godz. 10 sprzedawane będą z powodu przeprowadzki przy ul. Podwale 3 następujące rzeczy: kanapę z fotelami, bufet, szafy do rzeczy, bielizniarkę, żołąk, kanapy, leżanki, lustra, stoły, krzesła, maszyny do szycia, regulator, centryfugi, maszynę do mięsa (Wolf), waniczkę do mięsa, pie tarczowa, wannę do kąpiel, obrazy i t. p.

Maks. Cichon, licytator i taks. Bydgoszcz, Podwale 3.

Nauki

księgowości, korespondencji i stenografii udziela także listownie, stancja na miejscu, (3720)

G. Vorreau

rewizor ksiąg

Bydgoszcz

ul. Marszałka Focha 10.

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBNU 3519

Kasyno Obywatelskie

2508 Sniadeckich 32, wydaje smaczne obiady od 60 gr.

Ogłaszajcie się w Dzienniku Bydgoskim!

Tanio! Tanio!

Tapety
Linoleum
Ceraty
Chodniki
Dywany
Dywaniki

wszelkiego rodzaju w wielkim wyborze poleca (3722)

Zb. Waligórski
ulica Gdańska 12
telefon 1223.

POLECENIA

Nasiona

wszelkie sprzedaje Kwiatarnia Denderski, Pomorska 1. Cenniki darmo. (2066)

Krany

wodociągowe sporządza na poczekaniu, części zapasowe poleca Bloch, Sniadeckich 30, tel. 961. (3709)

Wózki

dziecięce, najnowsze modele, tanio. Wasielewski, Dworcowa 41. (3737)

Opony

dętki rowerowe. Długa 25. (3738)

SPRZEDAŻE

Dom

trzy piętrowy, centrum dochód 8 400 cena 57 000. „E-meryt” Dworcowa 2. (3644)

W Gdyni

mały skład rzeźniczy dobrze zaprow., elektr. zapęd. sprzedam. Zgłosz. Wileńska 1, m. 1. (2077)

Kolonjalke

dobry punkt sprzedam tanio zaraz z powodu choroby. Wskaże filja. (2126)

Gościńiec

sala, piekarnia, 6 mórg, wioska bez konkurencji, wpłaty 5.000, sprzedam Koniczny, Nakło. (3723)

Ariel

motocykle, części zapasowe, wysyłają generalni zastępcy Scott Pawłowski, Lwów, Akademicka. (3706)

Jadalki

najtaniej. Hetmańska 26. (2101)

Maszyna

do szycia bębnowa tanio. Pomorska 14-1. (2110)

Maszyna

walizkowa i Adler. Pomorska 14-1. (2109)

Sprzedam

radio wprost do sieci na prąd zmienny i rower miejski. Parkowa 3-4. (3768)

Powózka

w dobrym stanie tanio. Gdańska 67, m. 4. (2087)

Wózek

dziecięcy sprzedam. Nad Portem 4, II. (2076)

Powózka

jednokonna na sprzedaż. Gdańska 73. (2089)

Płyty

gramofonowe najnowsze szlagiery tanio sprzedam. Nowa 26 — 2. (2073)

Radjo

3 lamp. z wiecz. anod., akum. pa głośnik, bardzo dobry odbiór, 75 zł. Of. Dzien. Bydg. „75”. (3714)

Jadalke

za 530 zł. sprzedam stolarnia. Adres wskaże Dziennik. (3732)

Bufet

kredens sprzedam. Stolarnia, Chwytwo 4. (3731)

KUPNA

Kupie

dom (Toruń, Bydgoszcz duża wieś kościelna) światło elektryczne, ogród rola, cena do 12 tys. zł. Pośrednicy wykluczeni. Of. składać: Paweł Makowski, Ryński, powiat Wąbrzeźno. (3753)

Kupie

motor benzynowy używany 1-3 koni mocy, nadający się do czółna. Pocztowa 1, m. 3. (2022)

Perlak

używany do wyrobu kasy poszukuje. Łaski, Tuchola. (3504)

Wanne

żeliwna emaljowana używana lecz w dobrym stanie kupie. Telefonować nr. 789. (3671)

Wanne

kąpielowa z piecem kupie. Zgłoszenia do adm. Dz. Bydg. pod „M. T.” (3723)

Piec

westfalski poszukujemy. Mleczarnia Centralna, ul. Gdańska 99. (3746)

POSADY WOLNE

Kierowniczk

samodzielnej do prowadzenia filji poszukuje parowo-mechaniczna pralnia. Wymagana kaucja zł 500. Of. skierować pod „Kierowniczk” do Dziennika. (3823)

Prasowaczka

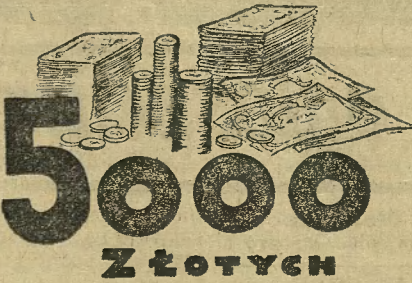
potrzebna na szywną bieliznę zaraz. Gdynia, Władysława IV. Pralnia Zosińska. (3724)

Ekspedjentka

pierwszorzędna siła do składu rzeźniczego do Gdyni. Zgłoszenia Bydgoszcz, 20 Stycznia 17, m. 3 od 6-7. (3203)

Młoda

inteligentna praktykantka biurowa poszukiwana. Wymagana znajomość buchalterji, korespondencji, pisanie na maszynie. Zgłoszenia z własnoręcznie pisanymi ofertami Paderewskiego 10, m. 5, godz. 18-20. (2078)



dostał p. K. zapomocą drobnego ogłoszenia w „Dzienniku Bydgoskim”, gdy poszukiwał dla swego przedsiębiorstwa pożyczki. Drobne ogłoszenie umieszczone w „Dzienniku Bydgoskim” przynosi każdemu korzyść, ponieważ „Dziennik” będzie przez wszystkich czytany.

Ogłoszenie jest najlepszym pośrednikiem pomiędzy podażą a popytem.

Fryzjerka

(3730) zaraz potrzebna. Oferty Dziennik pod „Dzielną”.

Fryzjerka

zaraz potrzebna. Królowej Jadwigi 21. (3721)

Służąca

potrzebna zaraz, najchętniej z wioski. Ks. Skorupki 45. Piekarnia. (3712)

Potrzebna

(3715) ekspedjentka rzeźnicza na soboty do pomocy. Adres wskaże Dziennik.

Dziewcze

do posług potrzebne zaraz. Sienkiewicza 9, par. ter. (2112)

Panienska

do cukierni potrzebna. Gdańska 72. (2108)

POSADY POSZUKUJĄ

Skromna

dziewczyna, lubiąca dzieci za bardzo skromnym wynagrodzeniem poszukuje pracy. Oferty filja Dziennika „210”. (2084)

Praktykantka

(3744) szuka zajęcia celem wykształcenia się w korespondencji polsko-niemieckiej. Zna polską i niemiecką stenografię, pisanie na maszynie. Of. Dz. Bydg. Toruń, „Praktykantka”.

Starsza

samodzielna gospodyni-kucharka rzetelna oszczędna, sumienna, pracowita z długoletnimi dobrymi świadectwami tylko w lepszych domach była, szuka posady zaraz lub później na Pomorzu, u samotnej pani lub pana. Of pod „100” do eksp. Dzien. Bydg. (3758)

DZIERŻAWY

Sklep

(3747) duży, 2 wystawowe okna, dwa przyległe pokoje, Toruń, Stary Rynek, wynajmę zaraz. Barańska, Toruń, Poniatowskiego 1.

Skład

Pl. Piastowski 4. (2079)

POKOJE WOLNE

Mały

słoneczny pokój, elektr., dla pana lub ucznia. Cieszkowskiego 17-8. (2065)

Pokój

umeblowany z pościelą kawa, 15 zł mies. Leszczyńskiego 22, m. 8. (3489)

Pokój

umeblowany, osobne wejście, do wynajęcia. Podgórna 11, m. 1. (3372)

Pokój

umeblowany. Chwytwo 8 mieszk. 7. (3735)

Pokój

kilka dni. Warmińskiego 11-2. (2068)

Pokój

Sw. Trójcy 29, m. 4. (3742)

Pokój

elegancki, także z utrzymaniem. Król. Jadwigi 9, mieszk. 4. (3736)

Pokój

umeblowany, osobne wejście. Król. Jadwigi 12, mieszk. 4. (3733)

Niekrepujący

pokój z osobnym wejściem. Nowy Rynek 6, mieszk. 3. (3726)

RÓŻNE

Każdy

praktyczny rolnik wykorzystuje okazję zamiany ziemniaków na syrop jadalny, marmeladę, miód sztuczny, cukierki, czekoladę itp. w fabryce „Unamel” w Unisławiu. (20068)

50 zł.

nagrody otrzyma ucziwy znalazca teki bronzowej z dokumentami. Zwrócić Restauracja pod „Lwem”, Marsz. Focha 7. (3718)

O Lisickim

Janie, lat 37, synie Gracjana i Bogusławy, który posiadał jakiegokolwiek wiadomości, proszony jest o zakomunikowanie Marji Lisickiej, Warszawa, Hoża 66, m. 17. (3616)

POŻYCZKI

2.000 zł.

pożyczki poszukuje. Zabezpieczenie pierwsza hipoteka. Of. nr. „2000 P.” filja. (2031)

Pożyczki

600 zł szukam, gwarancja. Adr. wskaże Dzien. (3760)

UMOWA PRZED WŁAMANIEM DO APTEKI



Więc ja zabiorę kasetkę z pieniędzmi a ty możesz zabrać środki na swoje zaziębienie.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 250% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistał w Gdyni.